Nr. 152 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 6 Lipca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . 25 „
Po kronice . . . . . 30 „
Na 1-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej.
Nekrologi 10 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402.
1 zł. = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich liczone po urzęd. kursie złotego polskiego codz. w „Monitorze"

Podminowane Włochy

Trudności Mussoliniego we własnym obozie rosną — Opozycja podnosi coraz śmielej głowę

Kraków, 5 lipca.

Na półwyspie apenińskim **wre i kipi.** Ostra cenzura telefonematów, telegramów i listów tudzież warunki, w jakich ukazują się pisma włoskie, utrudniają stworzenie sobie pełnego prawdziwego obrazu sytuacji. Ale nawet z tych urywkowych wieści, jakie otrzymujemy, widać, że położenie staje się z dnia na dzień **coraz bardziej krytyczne.**

Wypadki posuwają się po tej linji, **którą przewidzieliśmy** na tych łamach natychmiast po mordzie, dokonanym na Matteotim. **Mussolini prawdopodobnie utrzyma się** jeszcze w najbliższym czasie przy władzy, **ale faszyzm, jako ustrój i jako system,** należy już do bezpowrotnej **przeszłości.**

Likwidację tego systemu rozpoczął sam Mussolini. Pomijamy nawet rekonstrukcję gabinetu, przy której odpadli prawie wszyscy ministrowie, należący do partji faszystowskiej, a która oddała władzę w ręce grup należących do bloku Mussoliniego, ale nie zapisanych do stronnictwa czarnych koszul. Ważniejszemi są zapowiedzi Mussoliniego, iż **pogodzi swe metody rządów z konstytucją,** że zaprzysięgnie milicję faszystowską, słuchającą dotąd tylko rozkazów partji, **na wierność królowi i że szanować będzie prawa opozycji w parlamencie.**

„Znormalizuję życie publiczne Włoch", — woła Mussolini — ale echo, jakie mu z dwu stron odpowiada, **nie jest dlań wcale pocieszające.**

Obóz faszystowski rozłamuje się. Jego prawica, czyli t. zw. faszyści nieprzejednani, z pos. Farinaccim na czele **nie chcą słyszeć o polityce normalizacji,** któraby była końcem faszystowskiej dyktatury i położyła kres swobodzie terroryzowania obywateli innych przekonań. W sposób niedwuznaczny grozi więc prawe skrzydło faszyzmu, że nie usłucha Mussoliniego i daje temu wyraz przez **ciągle ponawiane akty terroru.** Razem z tym prawem skrzydłem idą ci wszyscy faszyści, którzy nie byli nimi nigdy z przekonania, ale którzy w przywdzianej czarnej koszuli widzieli osobisty interes.

Nie na tem jednak kończy się przesilenie w obozie faszystów. Oto równocześnie utworzyła się tam skrajna lewica, która właściwie **przestała już być faszystowską** i sympatjami swojemi skłania się **ku partjom opozycyjnym.** Składa się ona częściowo **z idealistycznej młodzieży, a częściowo z robotników** ongiś socjalistycznych, którzy zrażeni przed dwoma laty komunistycznymi wybrykami, zapisali się do partji faszystowskiej. Ta opozycja wśród faszystów **nie jest wcale słabą. Zwłaszcza w Medjolanie, Turynie i Genui** zdarzają się masowe wprost wypadki **zrzucania odznak faszystowskich, palenia czarnych koszul i nawet jawne bunty.**

Z drugiej strony opozycyjne partje lewicy, a więc **socjaliści, liberali i popolari** — nie mówiąc już o komunistach — nie mają także najmniejszej **ochoty zadowolić się obietnicami normalizacji.**

Po pierwsze bowiem **nie wierzą,** aby Mussolini **zdołał naprawdę tę normalizację przeprowadzić,** po drugie, uważają **ramy jej za zbyt szczupłe, po trzecie, chcą wyzyskać nastrój,** jaki wśród ludu włoskiego zapanował, **dla zupełnego obalenia Mussoliniego i faszyzmu.**

Jaki zaś nastrój panuje we Włoszech, w stosunku do **czarnych koszul,** o tem otrzymujemy jednozgodne relacje. Wszyscy stwierdzają, że Włochy mają już dosyć faszystów.

Korespondent „Matina", Polak, p. Henryk Kucharski, zarazem korespondent warszawskiej „Rzeczypospolitej", przesłał swemu paryskiemu dziennikowi korespondencję z Włoch, w której wyraźnie stwierdza, że **społeczeństwo włoskie stało się antyfaszystowskie,** i że po dwu latach terroru posłałoby chętnie czarne koszule **do stu tysięcy djabłów.** (Ubocznie mówiąc, tenże sam p. Henryk Korab-Kucharzewski wypisuje w „Rzeczypospolitej", organie naszych domorosłych „faszystów" coś wręcz przeciwnego. Widocznie uważa, że Warszawa leży dalej od Rzymu aniżeli Paryż. Może zresztą dostarcza „Rzeczypospolitej" „towaru" wedle „zamówienia").

Jaskrawym dowodem nastroju, jaki panuje we Włoszech, był **dzień 27 czerwca,** kiedy to robotnicze związki zawodowe zorganizowały demonstrację **„dziesięcio-minutowego milczenia"** ku czci pamięci Matteotiego.

W dniu tym o godz. 12 w południe **stanęły wszystkie fabryki, zamknięto wszystkie sklepy, tramwaje, automobile i doróżki zatrzymały się w biegu a ludzie przechodzący ulicami, zdjąwszy kapelusze, przez 10 minut nie ruszyli się z miejsca.**

Dodaje to otuchy partjom opozycyjnym, które też w dniu tym odważyły się na wygłaszanie mów, jawnie wrogich dla istniejącego ustroju.

Dzienniki włoskie podają np. następującą scenę z posiedzenia posłów opozycyjnych **na Awentynie:**

Gdy na zgromadzeniu tem, sokretarz odczytywał listę obecnych posłów, wymienił także przez pomyłkę znajdujące się w spisie nazwisko **Matteotiego.** Przez chwilię zapanowało przykre milczenie. Nagle ktoś w sali zawołał: **„Tu! Matteoti jest tu w pośród nas".** Burza oklasków była odpowiedzią. Łzy stanęły w oczach i demonstracjom na cześć Matteotiego nie było końca.

Gdy okrzyki ucichły, zabrał głos przewódca socjalistów, pos. **Turatti.** Powiedział on między innymi:

„Brat nasz, któergo nazwiska nie muszę wymieniać, bo jego imię żyje w waszych sercach, żyje w sercach wszystkich ludzi z tej i tamtej strony Alp, ten brat nasz nie jest ani zabiyt ani zwyciężony, ani nawet zamordowany. Żyje! Bawi w naszem gronie, oddycha wraz z nami i walczy w naszych szeregach. Jest on oskarżycielem, jest sędzią i mścicielem. Nie naszym mścicielem — bracia! — Byłoby to zbyt małe i zbyt niegodne. **Jest on mścicielem ziemi ojczystej, narodu uciskanego i ujarzmionego,** mścicielem tych wszystkich wielkich spraw, które on kocha, które my kochamy, dla których żyjemy, dla których mamy obowiązek żyć i umrzeć, gdy tak każe los! **Umrzeć,** aby zmartwychwstać, umrzeć, **ponieważ nasza krew oczyści ziemię ojczystą".**

„Zaprawdę, ten nasz zmarły brat jest w tej sali po mojej prawej ręce, nieśmiertelny i niedający się zranić. Nieśmiertelny, ponieważ takim uczynili go **nasi wrogowie i wrogowie Włoch.**

„Daremnie poddawano go najsroższym torturom, daremnie zniekształcono jego uśmiechnięte i zawsze łagodne oblicze.

„Pocóż hydroplanami przejeżdżać nad jeziorem, po cóż szukać trupa w bagnie?

„Zmarły podnosi się, powstaje i mówi, głosi nam te święte słowa, które mu w gardło wtłoczono, te słowa, które jeden z morderców przekazał historji, te słowa, które byłyby rzeczywistością nawet gdyby ich nie był wypowiedział, te słowa, które kiedyś uwieńczone będą w bronzie na pomnikach zmarłego: **„Zabijcie mnie! Ale idei, ktoer we mnie żyją, nie zabijecie.** Moje idee nie umierają. **Moje małe dzieci będą dumne ze swego ojca a lud będzie błogosławił me zwłoki".**

Te słowa Turattiego — będące jawną **pobudką do walki** — przedostały się poza mury Awentynu. Czytały je setki tysięcy i miljony ludzi a nastrój antyfaszystowski umocnił się w masach.

Mussolini, chcąc się utrzymać przy władzy, **będzie miał twardy orzech do zgryzienia...**

Co się dzieje z paszportami ulgowymi

Jeszcze jeden kwiatek do rządowego bukietu

Kraków, 5 lipca.

Zanotować wypada z goryczą nowy dowód lekceważenia przez rząd opinji sejmowej prasy i kulturalnej opinji. Mówimy tu o skandalu paszportowym, ciągnącym się już przez całe trzy miesiące, ośmieszającym nas do cna i spychającym Polskę do roli jakiegoś pół dzikiego azjatyckiego państewka. To co się dzieje obecnie **wbrew uchwałom sejmowym** i ku najwyższemu oburzeniu całej inteligencji polskiej nie zasługuje już na inną nazwę jak **podziemnej, bezmyślnej, anykulturalnej i niszczycielskiej roboty.**

Bo przypomnijmy sobie tylko parę faktów. Odkąd wprowadzono ograniczający wolność osobistą studolarowy haracz, odkąd wypowiedziano tem pamiętnem rozporządzeniem **walkę kulturze i wolnej myśli polskiej** (patrz zresztą: „osławiona „działalność" p. Miklaszewskiego!), odkąd żignorowano wszelkie kompromisowe projekty wbrew logice, prawu i najżywotniejszym interesom, istnieje w całem społeczeństwie potęgujące się wciąż oburzenie i rozgoryczenie. Nie pomogły interpelacje posłów, nie pomogła interwencja b. ministra skarbu p. Michalskiego. Aż wreszcie po długich cierpieniach rzecz wyszła **na forum sejmowe.** Uchwalono wyłączyć opłaty paszportowe z ustawy o opłatach stemplowych i wydać **osobną ustawę paszportową.** Opłata za paszport zwykły miałaby wynosić 25 względnie 50 złotych dla osób chorych, niezamożnych, dla wyjeżdżających w celach naukowych, publicystycznych etc. Projekt ustawy tej znany jest zresztą napewno wszystkim czytelnikom. Niejeden czekał na jej ogłoszenie z utęsknieniem i radością, ale jakież srogie spotkało go rozczarowanie!

Ale rząd wywarł nacisk i mimo woli Sejmu ustawa nie została dotąd wydana. Co więcej, nawet kontyngent paszportów ulgowych nie został zmieniony. **Nie dostanie paszportów znowu olbrzymia część zasługujących na to petentów, z pełnemi smutku i rozgoryczenia oczami odejdą znowu od nielitościwych drzwi dziesiątki chorych i niezamożnych.**

Śmiesznie niski kontyngent nie pokrywa ani w przybliżeniu zapotrzebowania Krakowa. Podań umotywowanych, któreby w każdym razie należało uwzględnić, jest na przykład teraz **przeszoł trzy razy tyle** co wynosi „podwyższony" kontyngent. A iluż ludzi wogóle nie składa podań, nie chcąc prosić się o paszport jak o jaką łaskę udzieloną w drodze wyjątku!

Podczas gdy na zewnątrz hula samowola, zamykająca drogę do zetknięcia się z kulturą Zachodu dziesiątkom profesorów, literatów, dziennikarzy, skazując setki chorych na niemożność leczenia się za granicą — po cichu, za kulisami rządowych tajemnic **święci się orgja** portekcji, protekcyjek i „pleców".

Jest dziś publiczną tajemnicą, że kto ma znajomości wśród otoczenia prez. min. Grabskiego, — paszport ulgowy otrzymać może i to bez wszelkich trudności. Potent może być multimiljarderem, obszarnikiem, czem kto chce, może mieć dochody jak sam Ford, wszystko jedno — paszport „ulgowy" otrzyma, byle sobie umiał znaleźć odpowiednią protekcję. Jest to zresztą ulubiony system obecny, **system niejasności, krętactwa i rozpanoszonego protekcjonizmu.** Prostą drogą nie otrzyma się niczego, prostą drogą można czekać miesiącami na paszport, ale kto ma plecy — **chapeau bas.**

Nie apelujemy już więcej do rządu, nie staramy się przekonywać ludzi ślepych o tem, że barwy istnieją — ale zwracamy się do Sejmu, zwracamy się do p. posłów, którzy już w tej sprawie interpelowali, z zapytaniem?

Kto i kiedy ukróci tę samowolę ośmieszającą nas i szkodzącą nam w oczach całego kulturalnego świata?

—————oo—————

Materjały wojenne w lokalach klubowych posłów komunistycznych Reichstagu i Sejmu pruskiego

Czrezwyczajka niemiecka zamordowała 2 osoby

Berlin, 5 lipca (AW). Przeprowadzona rewizja w lokalach klubowych frakcji komunistycznej w gmachach Reichstagu i Sejmu pruskiego dała **nieoczekiwane rezultaty,** gdyż oprócz niezwykle kompromitujących materjałów piśmiennych znaleziono w lokalach frakcji **w pulpitach poszczególnych posłów komunistycznych zapalniki dla granatów ręcznych.** W Sejmie pruskim doszło z tego powodu do burzliwej dyskusji, przytem prezydent Sejmu oświadczył, iż udzielił pozwolenia na przeprowadzenie rewizji w gmachach sejmowych ponieważ sędzia śledczy **przedstawił mu dowody,** że frakcja komunistyczna ukrywa u siebie protokóły **niemieckiej czerezwyczajki, która zabiła 2 ludzi i dokonała szeregu zamachów.**

Pożyczka na roboty publiczne w Łodzi i decyzja w sprawie Manufaktury widzewskiej

Warszawa, 5 lipca (AW). Prezydent Grabski przyjął wczoraj delegację z Łodzi. Magistrat łódzki na podjęcie robót publicznych prosi **o pożyczkę 2 miljonów. Premjer obiecał życzliwie sprawę rozważyć.** Ponadto zapowiedział w najbliższych dniach **decyzję w sprawie manufaktury widzewskiej.**

Z Sejmu

(Budżet ministerstwa robót publicznych uchwalony. — Dyskusja nad budżetem min. pracy i opieki społecznej. — Uchwalenie nowel o kwalifikacji dla nauczycieli szkół średnich).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przyjęciu do wiadomości, że pos. Bolesław Sikorski złożył mandat, przystąpiono do dyskusji **nad budżetem ministerstwa robót publicznych.**

Pos. **Kosydarski** (Piast) omawiał krytycznie działalność ministerstwa robót publicznych, podniósł jednakże, iż ciągłe reorganizacje tego ministerstwa uniemożliwiają prawidłową pracę nawet najlepszemi ministrowi. Naostatek oświadczył, że klub jego będzie głosować **za** budżetem ministerstwa robót.

Pos. **Posadzki** z grupy Bryla po silnej krytyce działalności tego ministerstwa oświadczył, że klub jego **nie ma zaufania** do obecnego kierownika ministerstwa robót publicznych i zgłosił wniosek **o skreślenie 1 złotego** z rubryki uposażenia ministra.

Po przemowie pos. Hofmanna (Wyzwolenie), który równie atakował ministra, Sejm przyjął bez żadnych zmian budżet ministra robót publicznych.

Rozpoczęła się dyskusja nad budżetem **minisetrstwa pracy i opieki społecznej.**

Pos. **Bittner** (Ch. D.) omawia obszernie sprawę pomocy dla bezrobotnych, tudzież inwalidów, sprawę ubezpieczenia społecznego, problem emigracyjny i oświadcza się za przyjęciem budżetu wedle referatu komisyjnego.

Podsekretarz stanu **Simon** przedstawił szczegółowo działalność tego ministerstwa, a co do 8-godzinnego dnia pracy oświadczył, że sprawa ta musi być za granicą definitywnie załatwiona, poczem dopiero będzie można w Polsce przystąpić do zmiany przepisów o 8-godzinnym dniu pracy.

Po przedstawicielu rządu przemawiał jeszcze szereg posłów, poczem dyskusję przerwano, a Izba przeszła do drugiego punktu porządku dziennego, t.j. do sprawozdania komisji oświatowej **o kwalifikacjach zawodowych dla nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.** W dyskusji wzięli udział posłowie Kornecki (ZLN), Piotrowski (PPS), który **zaprotestował przeciw zarządzeniom min. oświaty** utrudniającym dopływ młodzieży do szkół średnich w Małopolsce i Chrucki (Ukrainiec) który wygłosił namiętną filipikę przeciwko rzekomym „krzywdom" na polu szkolnictwa. Po referacie pos. **Sokolnickiej** (Z. L. N.) **uchwalono 2 projekty nowel do ustawy o kwalifikacjach dla nauczycieli szkół średnich i seminarjów,** tudzież o szkołach akademickich.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzisiaj, 5 lipca o godz. 10 przed południem.

O postawieniu p. Kucharskiego przed Trybunał stanu

Na wczorajszem, czwartem posiedzeniu komisji żyrardowskiej po niejasnych wywodach pisemnych p. Lindego, zamknięto postępowanie dowodowe i przystąpiono do dyskusji.

Zabrał głos pos. **Moraczewski** i uzasadniał wniosek o postawienie b. ministra **Kucharskiego przed trybunałem stanu.** W długim wywodzie przytaczał mowca dowody **wyłącznej winy p. Kucharskiego,** który pragnął, ale bezskutecznie, przerzucić ją na innych. Referent przedstawił naostatek następująca rezolucje:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić **oskarżyć przed trybunałem stnau b. ministra przemysłu i handlu p. Władysława Kucharskiego** za to, iż przez swoje działanie w czasie i zakresie swego urzędowania z własnej winy wyrządził skarbowi państwa **szkodę w kwotach: 1) 2,137.640 franków szwajcarskich i 2) 429.674 franków szwajcarskich".** Na tem posiedzenie zamknięto. Dalszy ciąg we środę 9 lipca o godz. 9 rano.

Ostatnie prace Sejmu przed ferjami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5 lipca. Dyskusja w komisji skarbowej nad projektami o **pełnomocnictwach** oraz w komisji konstytucyjnej nad projektami **ustaw językowych** w administracji, sądownictwie i szkolnictwie **wykazała, że projekty te naogół nie spotkają się z większemi sprzeciwami na plenum Izby.**

Projekty o **pełnomocnictwach naogół ulegną pewnym zmianom,** w szczególności sprawa **monopolu spirytusowego zostanie prawdopodobnie z ustawy wyłączona** i załatwiona w **drodze osobnej ustawy,** która zresztą znajduje się już w Sejmie. Komisja skarbowo-budżetowa obradować będzie przez niedzielę, poniedziałek, tak, **by projekty ustaw o pełnomocnictwach znalazły się już w przyszły piątek na plenum Izby.**

Dyskusja budżetowa w Sejmie **zakończona zostanie w dniu dzisiejszym.** Głosowanie nad preliminarzem budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej; ministerstwa rolnictwa i ustawą skarbową **przeprowadzone zostanie we wtorek.**

We środę na porządek dzienny Sejmu **wejdą projekty ustaw językowych. Trzecie czytanie budżetu przeprowadzone zostanie prawdopodobnie w piątek lub sobotę** a równocześnie **przeprowadzone będzie 2 i 3 czytanie projektów językowych.** Projekty o pełnomocnictwach skarbowych wejdą jak już wyżej zaznaczyliśmy, w przyszły piątek i w następnych **dniach zostaną przez Sejm załatwione.** W ten sposób prace Sejmu zakończyłyby się **około 20 b. m.**

Zmierzch treści

Szkic do analizy

W najnowszej literaturze dramatycznej zaznaczają się wybitnie dążności — że je tak określę narazie ogólnie — kinowe. Nie wchodzę w to czy jest to dobrze czy źle, czy jest to w teatrze nową erą czy mani-erą, wystarcza mi, że one istnieją i przejawiają się coraz bardziej świadomie i celowo. Co rozumiemy właściwie pod tym ogólnikiem, jakie on kryje wartości czy może niebezpieczeństwa?

„Kinowość" już nie każdy widz, ale każdy krytyk zrozumie w teatrze inaczej. Jeden określi tem mianem sztuki, w których się dużo krzyczy, goni po scenie, drugi przeciwnie te, w których się więcej wzdycha niż mówi. Nie od rzeczy tedy będzie zastanowić się nad problemem, czy kino istotnie może coś dać teatrowi i jeżeli tak — to co i w jakiej postaci.

By załatwić się z pierwszą częścią naszego pytania, wystarczy stwierdzić, że kino z teatru nie wyrosło, a jeżeli korzystało z jego środków, to był to raczej przelotny flirt niż jakakolwiek zależność istotna i głębiej sięgająca. Jeżeli kino nie jest więc takim czy owakim ciągiem dalszym teatru i ma swą własną indywidualną estetykę, logikę i artyzm, ma swą własną mowę, która, czy ją nazwiemy fotogenją czy ruchogenję, czy jakąkolwiek inną genją, będzie zawsze i wyłącznie mową kina, to nic nie stoi nam na przeszkodzie przyjąć zasadniczo możliwość współpracy kina z teatrem, jako dwóch różnorzędnych wartości. Rzeczywistość potwierdza to zapatrywanie w zupełności wbrew temu, co się tak często pisze o bujdowatości i bezsensie kina, a pisze bez zastanowienia i zbyniej subtelności.

Rozróżnić by trzeba trzy rodzaje sztuk „kinowych". Pierwszy rodzaj stanowi kinowość zewnętrzna i powierzchowna, mało z kinem mająca wspólnego. Mówi się o takich sztukach z wątpliwym podziwem: „czyste kino!" A więc albo jest na scenie kilkanaście trupów, albo łzy można wynosić całemi konewkami, albo demonstrowane są jakiekolwiek inne fascynujące wstrząsy i dreszcze bebechowo-psychologiczne. Tu zaliczyć by trzeba takie sztuki jak „Kobietę, która zabiła", „Panią X" i tym podobne.

Drugi rodzaj kinowości w teatrze jest już istotniejszy. Są to sztuki o zewnętrznej strukturze kinowej. Tutaj wymieniłbym ze starszych autorów Wedekinda, z młodszych Keisera, z najmłodszych O'Neille i jego naśladowców. Wizja pędzi za wizją, scena za sceną oślepiającym, kolorowym strotoskopem wrażeń, a wewnętrzny rytm spaja te pojedyńcze fragmenty w całość pełną wyrazu i życia. Koncepcja formalnie analogiczna jak w kinie, zatem jednak są to rzeczy teatralne, teatralne w klasycznem tego słowa znaczeniu.

Dopiero trzeci rodzaj sztuk kinowych (których zresztą dotąd za kinowe nasza receptologja nie uważa) wnosi do teatru wartości nowe, wprowadza punkt widzenia swoisty, kinowoswoisty. Zaliczę tutaj niektóre rzeczy Pirandella i sztuki takie, jak „R. N. R." lub „Marionette che passione". Charakterystycznym rysem jest w nich zmechanizowanie, nie jako treść, nie jako forma, ale jako światopogląd. Dążność do wydobycia maksimum człowieczeństwa przez zmechanizowanie „człowieka scenicznego", jego czynów, myśli a nawet osobowości fizycznej. Dążność do uczynienia ze sceny ołtarza przez jej zmechanizowanie, uświęcenie i uproszczenie. Dążność do stworzenia wszechludzkiego panopticum uczuć, namiętności i instynktów, przekształconych w pryzmacie — kina.

Teatr dnia wczorajszego przeżył się już dziś do cna, wyczerpał, wyjałowił. Wiele zapowiedzi wskazuje na to, że renesans swój zawdzięczać on będzie zapoznanym wartościom kina.

A z drugiej strony doszło do kresu swych możliwości dzisiejsze kino, trawestujące teatr niepotrzebnie i szkodliwie. W swej obecnej postaci przeżyło się i ono i znaleźć sobie musi już w najbliższej przyszłości nowe drogi rozwoju. Tylko, że możliwości kina są poprostu nieograniczone i nie trudno mu będzie zerwać z dotychczasowym szablonem. Kino wyzwolić się musi przedewszystkiem z pod wpływu teatru, musi się usamodzielnić, skrystalizować i rozszerzyć. Musi sobie uświadomić w całej pełni, że jest sztuką, prawdziwą sztuką. A wtedy może jeszcze więcej da teatrowi niż dzisiaj, kiedy znajduje się samo w okresie ideowego przesilenia. Nie znaczy to, by teatr stać się miał kinem, a kino czystą muzyką, czystym ruchem lub jakąkolwiek inną „czystą" abstrakcją. Jak teatr nie może wyzwolić się zupełnie z więzów treści, tak kino nie może nagle przestać się liczyć ze swą rolą popularnego i przystępnego widowiska. Jest to circulus vitiosus, który przysporzy jeszcze napewne wiele kłopotu i teatrowi i kinu.

Emjot.

„Nad zamkiem poznańskim już wkrótce powiewać będzie sztandar niemiecki“

Jedna z władz poznańskich otrzymała niesłychanie bezczelny list od Niemca, który znalazłszy się już w Lipsku, pewien jest bezkarności. Niemiec ów, o ile można odczytać dość nieczytelny podpis Ditrich, pisze w sprawie nic nie obchodzącej zagranicę, ani nawet Niemców w Polsce.

Oto tłómaczenie listu:

„Do djabła z urzędnikami takiej psiej nacji. Jak tchórzliwe były te gałgany, tak samo bezczelnie i brutalnie występują dzisiaj, gdy pozostają pod opieką tak zwanej „grande Nation“. Nie omieszkamy napiętnować odpowiednio czynów „bohaterskich“ tej polskiej hołoty — nicena bando zbrodniarzy! Ale powoli, panowie! **wasza godzina wkrótce wybije!** Tylko naród bez czci jest zdolny do tak haniebnych postępków! Dość długo cieszył się już swem „zwycięstwem“. **Wówczas zapewne krótki zrobi się proces z takimi łotrowskimi starostami i wojewodami!** Wkrótce już **nad zamkiem poznańskim powiewać znów będzie sztandar poznański.** Gdybyście przeczuwali lotry“.

Cytujemy ten list tak niesłychanie ordynarny, jako **charakterystyczny dokument, świadectwo nastrojów, które panują wśród Niemców.** Uwagi godne są zwłaszcza dwa zdania ostatnie. Są w nich wyraźne pogróżki. Wywiady u gen. Nolleta mówią wyraźnie, co autor listu miał na myśli.

Zjazd harcerski w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lipca.

Na zlot harcerzy polskich w Warszawie przybyło dotychczas **około 4000 harcerzy.** W dniu wczorajszym przybyło na zlot **trzech skautów z Kochinchiny** przybył również **jeden przedstawiciel harcerstwa sowieckiego, który jest naczelnym komendantem harcerskich drużyn polskich i rosyjskich** na terenie północnej i wschodniej Rosji.

Obóz w Siekierkach **jest już całkiem ukończonym;** instalacje elektryczne, zaprowadzone przez samych harcerzy, **funkcjonują doskonale.** Poznańskie drużyny zbudowały **stację radjotelegraficzną,** która od kilku dni rozpoczęła swą działalność. Gospoda, otwarta przez Towarzystwo przyjaciół harcerstwa, wydaje **około tysiąca obiadów i kolacyj.**

W centrum obozu wybudowano **świetlicę w stylu zakopiańskim, gdzie będzie miała siedzibę główna komenda.** Również **ukończoną jest już budowa kina,** które pomieścić może przeszło tysiąc widzów. Budowa kina jest tak skoncentrowaną, że przedstawienia odbywać się będą mogły także w ciągu dnia.

Notatki literackie

O akademję literatury polskiej

Przed 6 laty ogłosił Stefan Żeromski odezwę o założenie Akademji literatury polskiej, która niestety nie wywołała pożądanego echa. Znakomity pisarz powraca obecnie do tej sprawy w artykule zamieszczonym w „Wiadomościach literackich“, w którym pisze, że między ogłoszeniem jego broszury o Akademji literackiej a chwilą obecną zaszły okoliczności, które stanowią jego smutny triumf.

„Nie mogę — pisze Żeromski — tutaj wymieniać nazwisk i nie wolno mi zająknąć się od przytoczenia **nieszczęść, na które w życiu naszych braci, pisarzy polskich, przyszło nam patrzeć w tym czasie.** Wolno mi tylko tyle powiedzieć, iż pisarz polski, choćby najpierwszy, choćby taki, którego nazwisko będzie na wieczne czasy zapisane w literaturze złotemi zgłoskami, skoro go dosięgnie postrzał losu, skoro mu przyjdzie wałęsać się po ulicach stolicy, albo w najcięższej chorobie zalegać łóżko szpitalne, staje się **objektem litości publicznej.** Ale trzeba wówczas złożyć przed bogaczami niewątpliwe dowody jego istotnego obłędu, nie jakiejś tam neurastenji, która do pisania jest potrzebna, albo obnażyć rany istotne, odrażające, ażeby uwierzono, iż taki „igorz“ nie „szkli“, — że zasługuje w chrześcijańskich sumieniach na wzgardliwą z pańskiego stołu kość jałmużny W normalnym porządku rzeczy, czyli wówczas, gdyby instytut, którego założenie proponowałem, istniał rzeczywiście, pisarz w nieszczęściu powinien być właśnie ukryty przed oczyma ciekawych, zapaść się, jak kamień w wodę, w braterskie zaopatrzenie, w zaopatrzenie we wszystko, we wszystko bez wyjątku. Nie odkrywać jego ran i niedoli, lecz zakrywać je należy, zakrywać przed oczyma ciekawości — powszechnej“.

W dalszym ciągu artykułu rozwija Żeromski projekt Akademji jako ośrodka literackiego i zwraca uwagę na szereg aktualnych spraw, które czekają na rozwiązanie. Pierwsza, to sprowadzenie do kraju zwłok Juljusza Słowackiego, druga, sprawa St. Brzozowskiego.

* * *

Zagadka Stanisława Brzozowskiego

Poruszając tę drugą smutną sprawę, pisze Żeromski:

„Stanisława Brzozowskiego czczą jako mistrza, jako **spowiednika duszy narodu,** a inni twierdzą, że to ni mniej, ni więcej tylko **agent byłej carskiej „ochrany“.** Wracają z Rosji rozmaite tajne papiery, **a nikt nie pomyśli o zbadaniu tej strasznej zagadki,** której zagmatwania są najboleśniejszą kartą naszych literackich dziejów, gdyż jeśli oskarżony o zbrodnię zdrady jest winien, to mamy do czynienia z **fenomenem obłudy na miarę niesłychaną,** a jeśli jest niewinny, to mamy do czynienia **z potwornem zjawiskiem morderstwa publicznego,** bezkarnego, dokonanego zbiorowo na ciele i na duszy, jakie trudnoby znaleźć gdziekolwiek na świecie“.

Tadeusz Miciński żyje?

Pięć lat dobiega od chwili, gdy doszła pierwsza wieść o śmierci jednego z najwybitniejszych poetów Młodej Polski, o śmierci Tadeusza **Micińskiego,** który zginąć miał **zabity przez chłopów,** grabiących w jednym z dworów poleskich bibljotekę, której poeta bronił. Fakt ten nie został coprawda dotychczas urzędowo stwierdzony, choć pisma polskie niejednokrotnie poruszały tę sprawę i w czasie rokowań ryskich przypominały delegacji polskiej, aby zażądała w tym względzie wyjaśnień od przedstawicieli rosyjskich. Podobno nawet — tak głoszą głuche wieści — **interweniowano u delegacji rosyjskiej,** ale interwencja oraz **odpowiedź,** jeśli jaką dano, **utonęła gdzieś w powodzi aktów pokojowych** i nigdy nie ujrzała światła dziennego. I do dziś dnia nie mamy jeszcze nic absolutnie pewnego o losach Tadeusza Micińskiego, a tylko kawiarnie warszawskie, nie pozbawione zdolności legendotwórczych, przynoszą od czasu do czasu jakąś nie wiedzieć skąd zaczerpniętą wieść, że **autor „Nietoty“ żyje, że go tam widziano, a tu znów ktoś z nim rozmawiał.** Byłby czas położyć kres tej niepewności, a rząd powinieby w tej sprawie zażądać **dochodzenia,** względnie wyjaśnień u rządu rosyjskiego, spłacając w ten przynajmniej sposób dług zaciągnięty przez naród u literatury polskiej w ciągu stuletniej niewoli. Od czegóż wkońcu mamy ministerstwo, a departament sztuki w szczególności?

Po pokoju ryskim, a więc przed kilkoma już laty, przywieziono z Moskwy **rękopisy pozostałe po Micińskim, zajmujące ponoć duży kufer.** Wśród rękopisów znajdować się ma wielka **powieść na temat ks. Józefa.** Rękopisy wręczone rodzinie nie zostały do tej pory ogłoszone drukiem.

Jatme

Jatme...
U stóp twych klęczę ja, szalony...
I kraj szaty całuję
I w prochu się tarzam
I ustami suchemi wzywam twej litości...
— Jatme... miłości...
W żarnym piasku pustyni zwiędło serce twoje,
Zagasły ognie płomienne...
Tyś kamień, zimny kamień, —
Źrenice twoje senne
— Jatme!
Zastygłaś złudą omamień,
Próżno czekasz na niego...
Ty masz mnie szalonego,
Napróżno czekasz jego
— Jatme... miłości...
W rękach ci niosę jego zmarłe serce...
I dziką radość ledwo, ledwo wstrzymać zdołam,
W prochu się tarzam, i szlocham, i wołam,
Ja go zabiłem, by móc kochać ciebie.
— Jatme litości.

Sergo Kuruliszwili
(Taj-funi)

KRONIKA

Kraków, 5 lipca.

(cz) +35 STOPNI CIEPŁA. W dniu dzisiejszym około godz. 11 w południe termometr wskazywał w cieniu +35° Celsiusa. Podobnie silnego skwaru w tym roku jeszcze nie mieliśmy. To też ruch uliczny zupełnie osłabł — natomiast zaroiły się parki i planty.

Mieszkańcy tęsknią za kąpielą rzeczną, jednakże od kąpieli powstrzymują ich tak liczne w br. wypadki utonięcia w Wiśle. Jest rzeczą dziwną, że w Krakowie nie znajdzie się żaden przedsiębiorca, któryby urządził łazienki wiślane.

PROFESOR DR TADEUSZ BROWICZ obchodził w maju br. jubileusz 50-letniej pracy na polu nauki. Rektor i senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wystosowali z tej okazji uroczysty adres do jubilata, w którym składali imieniem Uniwersytetu hołd jego pracy i zasługom.

WŁADZE AKADEMICKIE. W miesiącu czerwcu odbyły się wybory władz akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok akademicki 1924-25. Wybrani zostali: 1) rektorem: ks. profesor dr Kazimierz Zimmerman. 2) dziekanami: wydziału teologicznego ks. prof. dr Józef Archutowski, wydziału prawniczego prof. dr Edmund Krzymuski, wydziału lekarskiego prof. dr Stanisław Maziarski (po raz trzeci), wydziału filozoficznego prof. dr Tadeusz Garbowski, wydziału rolniczego prof. Stanisław Sokołowski.

ZNANY POETA GRUZIŃSKI SERGO KURULISZWILI bawi w Krakowie w związku z założeniem tutaj filji Tow. Przyjaciół Wschodu.

ZNISZCZONY TYTOŃ W KRAKOWSKIEJ FABRYCE TYTONIU. Dzisiejszy „Kurjer Codzienny“ zwraca uwagę, że od kilku tygodni krakowska fabryka tytoniu karmi palaczy spleśniałym tytoniem, pozatem waga paczek nie odpowiada rzeczywistości. Notatkę „Kurjera“ możemy uzupełnić informacją, że przed pewnym czasem olbrzymie ilości materjałów tytoniowych uległy dzięki niedbałości zniszczeniu. Tytoń ten musiano specjalnie preparować, by był możliwy do użytku. Widocznie tytoń obecnie wydawany przez fabrykę pochodzi z tych zapasów.

KUPCY NASI utyskują na stagnację w handlu i przemyśle, nie myśląc zupełnie o wybrnięciu z tego zastoju gotówkowego zapomocą ogólnie praktykowanych sposobów. Kilka lat ostatnich wyrobiło przeświadczenie, iż towar leżący popłatniejszy jest od sprzedanego, a o nabywców nie ma się co zbyt troszczyć. W zmienionych obecnie warunkach chcieliby kupcy, ażeby nadal wszystkie interesa w stosunku do nich załatwione były gotówkowo, sami zaś ażeby towar uzyskiwali na termina kredytowe. Inaczej postąpili kupcy żydowscy, oni się szybko zorjentowali, iż „dobre czasy“ minęły i dlatego ogłaszają po dziennikach spłaty na raty dla publiczności. Nawet domokrążcy oferują na spłaty sztuki płótna, węgiel itp. Natomiast jeden z kupców chrześcijańskich (z działu bieliźniarskiego), gdy mu znajomy od ćwierć wieku kierownik pewnej instytucji (który sam i jego rodzina stale od 20 lat kupowali za gotówkę) wyjątkowo zaproponował, iż na rachunek, wynoszący 150 złotych zapłaci 80—100 złotych, a resztę (50 złotych) za 2 tygodnie, odpowiedział, iż „jego interes nie jest w ten sposób urządzony“. Naturalnie stracił klijenta, który pierwszy raz odwołał się do kredytu, bo wysyłając dzieci w 6 różnych miejscowości, nie mógł wyjątkowo i chwilowo pokryć wszystkich wydatków gotówką.

POGRZEB LOTNIKÓW, którzy padli onegdaj ofiarą katastrofy w Rakowicach przesunięty został na godz. 6-tą, celem umożliwienia wzięcia w nim udziału rodzinom poległych.

ODDZIAŁ WIOSLARSKI „SOKOŁA“ otrzyma w najbliższym czasie pięć nowych łodzi wyścigowych, które zakupiono zagranicą. Oddział posiadać będzie obecnie przeszło 25 łodzi.

Z HARCERSTWA. Prezesem wojewódzkiego oddziału Związku harcerstwa polskiego w Krakowie, w miejsce ustępującego z powodu wyjazdu p. ministra Biesiadeckiego, został wybrany p. dr Michał Polak, wicekurator okręgu szkolnego krakowskiego.

DZIWOLĄG JĘZYKOWY. W świeżo ogłoszonym w „Monitorze“ rozporządzeniu p. prezydenta Rzpltej o „kreśleniu (?) w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych“, znajdujemy wśród wielu innych, taki kwiatek stylowy: „Niewykonanie nmiejszego przepisu skutkuje (!!) przymusową likwidację spółki“...

FAŁSZYWE PIENIĄDZE. Jednocześnie z wypuszczeniem groszowego bilonu na rynek ukazały się fałszywe półzłotówki. Fałszywe pieniądze łudząco są podobne do prawdziwych, różnią się jedynie jaśnym odcieniem i są sfabrykowane z ołowiu.

(cz) **KONTROLA ROGATEK M.** Kilka dni temu lotna brygada wyw. przeprowadziła kontrolę rogatek, podczas której przytrzymano G. Sinkowskiego, wykupującego od wieśniaków zdążających na targ artykuły żywn.

(cz) **LICHWA RZEŹNICZA MUSI SIĘ SKOŃCZYĆ.** Przed niedawnym czasem podnieśliśmy szalony wyzysk, jakiego dopuszczają się rzeźnicy krakowscy na ludności, przyczem apelowaliśmy do władz o zajęcie się tą sprawą. Na skutek tej notatki władze krak. przeprowadziły szereg rewizyj w sklepach rzeźniczych, przyczem skontrolowano cenniki. Okazało się, że cenniki te fabrykują według własnego upodobania sami rzeźnicy, to też nic dziwnego, że odchylenia w ich cenach a cenach naznaczonych przez magistrat są bardzo często duże.

W rezultacie doniesiono prokuratorji rzeźników: Antoninę Chwałek z placu Słowiańskiego, Stanisławę Wereszczyńską (po raz drugi) z ul. W. Pola, Anielę Bielską z Piasków W., Wandę Kowalczyk z Piasków W., Stanisławę Bogdała z ul. Krakowskie 56, Wolfa Wetsteina z ul. Józefa, Tomarza Knobla, wł. sklepu masarskiego, przy ul. Długiej 27.

(cz) **WISIELEC.** Wczoraj w nocy powiesił się na drabinie za domem przy Aleji Mickiewicza 14 Jan Wójcik, lat 50, wyrobnik. Desperat zostawił list, w którym pisze, że odbiera sobie życie z powodu nieporozumienia, jakie wynikły między nim a jego konkubiną Fr. Wielgus.

Z kraju i ze świata

BUDOWA PORTU W GDYNI. Trudności, jakie powstały przy podpisywaniu umowy na budowę portu w Gdyni z powodu zaszłych we Francji ewolucyi politycznych i finansowych, obecnie zostały kompletnie załagodzone na skutek życzliwego porozumienia pomiędzy zainteresowanemi stronami. Dziś po południu podpisana została umowa przez ministra przemysłu i handlu Kiedronia z konsorcjum francusko-polskiem, do którego wchodzą ze strony francuskiej firmy Schneider-Crezot i Batignoles-Hersand, ze strony polskiej inż. Władysław Rummel, inż. Teodozy Nosowicz, oraz Polski Bank Przemysłowy.

NOWY POLSKI TRANSPORTOWIEC WOJENNY. Z Gdańska donoszą: W tych dniach nabyty został od towarzystwa francuskiego transportowiec wojenny, który otrzymał nazwę O. R. P. „Warta“. Statek został już wcielony w skład floty wojennej. Pierwszą partję amunicji przywiózł on już do Gdańska.

Statek zbudowany został w Stanach Zjednoczonych w roku 1919. Zakupiony on został za cenę 1,400.000 franków francuskich. „Warta“ ma pojemność 4100 ton. Motor o sile 700 PH., szybkość 10 mil morskich na godzinę i 8 kranów do podnoszenia ładunków. Poza tem radjostację, działającą w promieniu 400 mil morskich. Niebawem „Warta“ otrzyma lekkie armaty.

RYWALIZACJA TORUNIA Z BYDGOSZCZĄ. Jak już donosiliśmy, projekt przeniesienia urzędu wojewódzkiego pomorskiego do Bydgoszczy zbliża się ku realizacji. Odłączone mają być od województwa poznańskiego powiaty bydgoski, szubiński i wyrzyski. Od przyłączenia północnych części Kujaw do Pomorza — jak donosi „Słowo Pomorskie“ — odstąpiono w ostatniej chwili wobec napotkanych trudności.

Toruń w ostatnim czasie dopiero wszczął ruchliwszą akcję celem zatrzymania u siebie urzędu wojewódzkiego. Magistrat ofiarował nowemu wojewodzie dr Wachowiakowi wygodny nowy gmach miejski i gotów jest oddać gmach b. szkoły przemysłowej na cele pomieszczenia urzędu wojewodzkiego pod warunkiem, że urząd ten pozostanie na stałe w Toruniu.

Zabiegi Torunia, zdaje się, nie zieszczą się i w rywalizacji Torunia z Bydgoszczą ta ostatnia wyjdzie prawdopodobnie zwycięsko, mając lepsze warunki tak co do pomieszczenia urzędów jak i komunikacji.

UDEKOROWANIE GROBU BOHATERA KRZYŻEM „VIRTUTI MILITARI“. W Narkowej obok Łańcuta odbyła się rzewna uroczystość dekorowania krzyżem „Virtuti Militari“ grobu bohatera walk z bolszewikami, ochotnika Antoniego Szylara.

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY WE LWOWIE zakupił w Truskawcu pierwszorzędną willę „Grażyna“ w celu umożliwienia swoim członkom, urzędnikom prywatnym, tańszego pobytu i leczenia się w tej miejscowości. Cały objekt mieszczący 37 pokoji obejmuje Zakład dopiero w dniu 1 października br., do tego czasu dysponuje pięcioma dostatnio uposażonemi pokojami 1 wzgl. 2-łóżkowemi począwszy od 7 lipca br. dla potrzebujących niezbędnie kuracji w Truskawcu. Szczegółowych informacyj udziela Zakład.

PODPALENIE KASY CHORYCH. Z Kościerzyny donoszą, że przed kilku dniami wybuchł tam pożar w Kasie chorych, który wnet stłumiono. Spaliły się tylko mniej ważne papiery. Onegdaj wybuchł tam ponownie pożar, którego ofiarą padła główna kasa. Pisma poznańskie donoszą, że pożar chciano upozorować włamaniem się złodziei. Sądzą, że Kasę podpaliły osoby w tem zainteresowane.

WIELKI POŻAR W JAWOROWIE. W nocy 1 lipca wybuchł w Jaworowie wielki pożar, który opanował kilkadziesiąt zabudowań miasta. Wszelki ratunek był wobec wielkiego rozmiaru ognia i braku środków ratunkowych bezskuteczny. Ofiarą padło 70 zabudowań gospodarczych i budynków. Przyczyna pożaru nieznana.

Na szlaku pierwszej kadrówki strzeleckiej

Zawody w marszu wojskowym na drodze Kraków—Kielce

W roku bieżącym święcić będziemy dwie rocznice: **dziesięciolecia polskiego czynu zbrojnego,** podjętego przez strzelców w sierpniu r. 1914 i **pięciolecia istnienia Związku Strzeleckiego w odrodzonej Ojczyźnie.**

* * *

W dniu **6 sierpnia** br. tj. w 10-tą **rocznicę** wymarszu kadrówki z Krakowa „na wojnę z Moskalami“ — Związek Strzelecki — organizuje wymarsz kadrówki **z Krakowa przez Miechów — Jędrzejów do Kielc.**

Związek Strzelecki pamiętną rocznicę 6-go sierpnia wybrał jako dzień, zaś szlak marszu „pierwszej kadrowej“, jako teren dla popisów wojskowych strzelców z terenu całej Rzeczypospolitej. W dniu tym wyruszą **drużyny strzeleckie w pełnym rynsztunku,** by walczyć ze sobą o palmę pierwszeństwa.

W Miechowie, Jędrzejowie Kielcach będą się one meldować, tam będzie zapisywany dokładnie czas przymarszu i odmarszu, by w końcowym etapie uzyskać świadectwo sprawności.

Zgłoszenia drużyn do wymarszu kadrówki w dniu 6 sierpnia br. przez obwody i okręgi należy kierować do Komendy Okręgu Krakowskiego — Kraków — Florjańska 53. Tam też należy zwracać się po wszelkie informacje, związane z techniczną stroną wymarszu.

WYSTAWA LEGJONÓW POLSKICH W KRAKOWIE.

Dla uczczenia dziesięciolecia powstania Legjonów Polskich, z inicjatywy Związku Legjonistów w Krakowie, otwartą zostanie we wrześniu br. Wystawa Legjonów Polskich w Krakowie, w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych.

Wystawa obejmie dzieła sztuki oraz pamiątki legjonowe.

W tym celu zawiązał się Komitet Obywatelski Wystawy, który zaprosił na swego prezesa dra Jerzego Mycielskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczyste otwarcie Wystawy odbędzie się dnia 7 września br.

Zgłoszenia na Wystawe przyjmuje sekretarjat Komitetu Wystawy Legjonów Polskich, Kraków, ul. Sienna 16.

ŚWIĘTOKRADZTWO. W nocy z 29 na 30 czerwca niewyśledzeni dotąd złoczyńcy wdarłszy się do kościoła w Rymanowie popełnili świętokradztwo. Rozbiwszy tabernaculum Hostje święte rozsypali po ołtarzu, a puszkę zabrali. Następnie wyważywszy drzwi do zakrystji zabrali cztery, wielkiej antycznej i artystycznej wartości kielichy, monstrancję, złote, sadzone drogiemi kamieniami wota i wszystkie pieniądze kościelne.

SKAZANIE POLICJANTÓW ZA BICIE PRZY „ŚLEDZTWIE“. Przed trybunałem sądu karnego we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko 2 posterunkowym policji państw., Michałowi Bessowi i Michałowi Iżyńcowi, którzy chcąc wymusić na służącej, Merwie, przyznanie się do niepopełnionej przez nią, jak się później okazało, kradzieży, bili ją i znęcali się nad ofiarą w nieludzki sposób. Między innemi „śledztwo“ to odbywało się w ten sposób, że Iżyniec wziąwszy głowę niewinnej dziewczyny między swe kolana, ściskał jej szyję, a rękami zatykał jej usta, by nie krzyczała, przez cały ten czas zaś Bess bił ją z całej siły. Kiedy zaś te wszystkie „metody śledcze“ nie odniosły pożądanego skutku, kopnął ją i rzucił na podłogę aresztu. Nazajutrz przyszedł do niej Iżyniec i wypuścił ją z aresztu, oświadczając, że „jest niewinna“. Równocześnie wręczył jej 20.000 mk., prosząc, by nie mówiła nikomu, że ją bił.

Jednak Merwa udała się do lekarza, który stwierdził silne obrzęki na pośladkach, powodujące 12-dniowe upośledzenie zdrowia i niezdolność do pracy.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy uznał oskarżonych winnymi zarzucanych zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie, oraz występek lekkiego uszkodzenia ciała i skazał każdego z nich na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

EMIGRACJA DO PALESTYNY WZMOGŁA SIĘ. Z Łodzi donoszą, że od szeregu tygodni przejeżdżają przez Koluszki wielkie grupy emigrantów do Palestyny. Emigranci ci rekrutują się z różnych sfer społeczeństwa żydowskiego.

Przed kilkoma dniami przejeżdżał przez stację Koluszki większy transport, składający się z kilkudziesięciu rodzin emigrantów, pochodzących z miast. Warszawy, Łodzi, Kalisza i innych miast byłej Kongresówki i kresów wschodnich.

SAMOBÓJSTWO WIEDEŃSKIEGO BANKIERA. W piątek rano popełnił w Wiedniu samobójstwo prze rzucenie się z II piętra na bruk 57-letni bankier Ignacy Urban.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

WYSTĘPY I. SOLSKIEJ. Wielkiem powodzeniem cieszące się występy znakomitej artystki przyniosą jutro po południu po cenach zniżonych ostatnie powtórzenie „Nauczycielki“, wieczorem także ostatni raz „Cyda“ Corneille'a Wyspiańskiego, w poniedziałek ostatnie powtórzenie poetycznego „Świecznika“. We wtorek pierwszy raz „Eros i Psyche“.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE WAWELSKIE. Teatr im. Słowackiego nie gra dzisiaj w swojej siedzibie, gdyż o godz. 8·45 występuje na theatrum wawelskiem z jedynem w tym sezonie powtórzeniem tak entuzjastycznie przyjmowanego w roku zeszłym widowiska „Odprawy posłów greckich“.

WYSTĘPY MARJI MALICKIEJ I ALEKSANDRA WĘGIERKI W „BAGATELI“. W przyszłym tygodniu rozpoczynają w krakowskiej „Bagateli“ cykl gościnnych występów znakomici artyści scen warszawskich pp.: Marja Malicka i Aleksander Węgierko. Publiczność krakowska będzie miała sposobność podziwiania dawnych swych ulubieńców, którzy przebojem zdobyli Warszawę w ich najlepszych kreacjach. Pani M. Malicka została obecnie w Warszawie uznaną zarówno przez krytykę, jak i publiczność za artystkę w rolach naiwno-lirycznych wprost bez konkurencji. Z równem uznaniem spotyka się w Warszawie niezwykle inteligentna i subtelna gra p. Węgierki. Pamiętamy przecież jeszcze tak dobrze, a stęskniliśmy się za nimi już bardzo. Zapowiedź występów p. M. Malickiej i A. Węgierki wywołała niezwykle wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatralnych w Krakowie.

„ON, ONA I MAMA“ JESZCZE TYLKO TRZY RAZY. Znakomita komedja Armonta i Gerbidona „On, ona i mama“, która uzyskała tak wielkie powodzenie dzięki znakomitej grze artystów z pp. Sznage-Andruszewską, Modzelewską, Godlewskim, Wesołowskim, Winklerem na czele ukaże się w „Bagateli“ jeszcze tylko 3 razy, a to dzisiaj w sobotę, oraz w niedzielę i poniedziałek o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę po poł. o godz. 4 po raz pierwszy po cenach zniżonych znakomita sztuka Rittnera „Głupi Jakob“, która zdaniem krytyki i publiczności, należy do największych sukcesów bieżącego sezonu. W roli tytułowej p. Nowakowski. Kreacje szambelana zalicza znakomity artysta p. Józef Sosnowski do swych najlepszych ról. Postać przebiegłej Hani odtwarza p. Modzelewska Marja. Resztę zespołu tworzą pp. Modzelewska Józefa, Ordyńska, Berski, Frenkiel, Ratschka i inni.

OPERA W KRAKOWIE. Krak. biuro koncert. E Bujański pozyskało na letnie stagione w Krakowie zespół operowy lwowski, który w czasie od 21 lipca do 24 sierpnia da szereg najwybitniejszych oper dla Krakowa przeważnie nieznanych. Zespół operowy składać się będzie z pierwszorzędnych solistów chóru lirycznego, 30 osób baletu, oraz pełnej orkiestry opery lwowskiej. Impreza letnia operowa w Krakowie doszła do skutku dzięki życzliwemu poparciu prezydjum m. Krakowa i Lwowa, oraz dyrekcji teatru im. Słowackiego w Krakowie i dyrekcji teatrów lwowskich.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 5 bm.: „Odprawa posłów greckich“ na Wawelu.
Niedziela, 6 bm. po poł.: „Nauczycielka“; wieczorem „Cyd“.
Poniedziałek, 7 bm.: „Świecznik“.
Wtorek, 8 bm.: „Eros i Psyche“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota, 5 bm.: „On, ona i mama“.
Niedziela 6 bm. po poł.: „Głupi Jakob“; wieczorem „On, ona i mama“.
Poniedziałek, 7 bm.: „On, ona i mama“.
Wtorek, 8 bm.: „Kobieta, która zabiła“.
Sroda, 9 bm.: „Kobieta, która zabiła“.
Czwartek, 10 bm.: „Poławiacz cieni“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO REDUTA: „Piekielna maszyna“, dramat w 6 aktach.

KINO UCIECHA: „Na progu zatracenia“, dramat w 10 aktach (dwie serje razem).

KINO SZTUKA: „Kobieta w złotej klatce“, dramat w 6 aktach.

KINO WANDA: „Delfin Francji“, dramat historyczny w 6 aktach.

KINO WARSZAWA: „Urwis i jego przyjaciel murzynek“ (Jackie Coogan).

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Ze sportu

Polscy lekkoatleci olimpijscy

Onegdaj do Paryża pod wodzą trenera por. Baquet i wiceprezesa L. L. A. inż. Znajdowskiego wyjechało czternastu polskich lekkoatletów. Oto lista ich:

1) Szenaich z klubu „Warszawianka“, młody sprinter, uprawia biegi na 100 i 200 m. Szczególnie zajmuje się 100 m., na którym to dystansie ustanowił rekord polski. Posiada również rekordy na 60 m. i 100 yardów.

2) Weiss z A. Z. S. warszawskiego, uczeń szkoły średniej. Pilnie trenując wysunął się na czoło sprinterów naszych i silnie zagrażał Szenaichowi. Biega 100, 200 i 400 m., na dwóch ostatnich dystansach postawił przed miesiącem nowe rekordy.

3) Cejzik, najklasyczniejszy sportowiec polski, przed pół rokiem powrócił z Rosji i wstąpił do warszawskiej „Polonji“. Odznacza się posągową, imponującą budową i niezwykłem wyrobieniem ogólnem, które mu pozwala wziąć udział w najtrudniejszej konkurencji olimpijskiej, to jest dziesięcioboju. Specjalnością jego są rzuty: dyskiem, kulą, oszczepem i młotem — w ostatniej konkurencji postawił przed paroma dniami rekord polski. Dobrze biega i nieźle skacze. W wyż z miejsca postawił rekord 144 cm.

4) Kostrzewski, Łodzianin, wychowanek Ł. K. S rekordman na 800 m. i milę angielską. Jest bezkonkurencyjnym w Polsce na średnie dystanse od 800 do 1500 m.

5) Szydłowski, Lwowianin, członek „Pogoni“, stara polska klasa lekkoatletyczna, rekordman w rzucie dyskiem.

6) Adamczak, Poznańczyk z „Pentatlonu“, z zawodu wojskowy. Skacze w zwyż o tyczce około 330 cm.

7) Sośnicki, oficer W. P., członek „Polonji“, skacze w dal i biega 100 m., jednak nie indywidualnie, lecz w sztafecie.

8) Ołdak, A. Z. S. Warszawa, młody uczeń szkoły średniej, ze względu na zakaz min. oświaty występował pod pseudonimem „Kostrzewski II“. Biega na dystansach od 300 do 1500 m., ostatnio usilnie pracował i stale poprawiał swą formę.

9) Ziffer, Warszawianin, biega jednak w barwach krakowskiej „Wisły“. Karjerę jego rozpoczął szereg zwycięstw w biegach ulicznych. Ostatnio zupełnie przerzucił się na bieżnię, gdzie uprawia 3000 m. płaskie oraz „steeple-chasse“ i 5000 metrów.

10) Łukaszewicz z „Polonji“ jest stałym konkurentem Ziffera. Uprawia biegi od 3000 do 5000 m.

11) Jaworski, A. Z. S. Warszawa, odznacza się ślicznym stylem i wielką ambicją w biegach od 800 do 1500 m.

12) Szelestowski, „Polonia“, typowy stayer od 500 do 2500 m., miał nawet stawać do biegu maratońskiego (42.195 m.) lecz zrezygnował. Posiada polski rekord półgodzinny, rekordy na 600 i 20.000 m.

13) Dobrowolski, Wilnianin (z „Wilji“. biega 100 m. Wraz z Weissem, Sośnickim i Szenaichem brać będzie udział w sztafecie 4 razy 100 m.

14) Świętochowski, „Polonja“ Warszawa, dawniej dobrze biegał 100, 200 i 400 m., obecnie jest o wiele słabszy.

Antipaństwowa akcja w niemieckiej szkole przemysłowej w Bielsku

Aresztowanie 10 uczniów — Śledztwo sądowe

Katowice, 5 lipca (AW). **W państwowej szkole przemysłowej w Bielsku** policja wpadła na trop organizacji o charakterze **antypaństwowym**. Organizacja nosi nazwę „A. T. Deutscher Werkmeister“, a członkami jej byli **uczniowie ostatnich klas niemieckiej szkoły majstrów.**

Dotychczas aresztowano **10 uczniów, którym wstrzymano wydanie świadectw.**

Dalsze śledztwo prowadzi prokuratorja.

———oo———

Zamordowanie pięciu osób

Z Warszawy telefonują:

Nadeszła tu wiadomość **o masowym mordzie dokonanym na szosie, prowadzącej ze wsi Sadownej**, powiatu Węgrowskiego do stacji Zielenice. **Wymordowane zostały przez bandytów dwie rodziny żydowskie**, idące do miasta po zakupy. Policja prowadzi dochodzenia.

Warszawa, 5 lipca. Szczegóły, które nadeszły o potwornym mordzie, dokonanym pod Sadowną w pow. Węgrowskim, pozwalają przypuszczać, że **straszna ta zbrodnia jest mimo wszelkich pozorów dziełem bandyckiej szajki. Ofiarą mordu padło 5 osób:** Majer Budny i jego żona Chaja i syn Icek, Boruch Otman i żona jego Estera. Trupy znaleziono porozrzucane po szosie. Śledztwo stwierdziło, że **ani towaru ani gotówka dość znaczna, jaką posiadali podróżni nie została przez bandytów zabrana. Zbrodnia dokonaną więc nie została dla celów rabunkowych.** Z opowiadań ludności wynika, że **zbrodnia dokonaną została ze zemsty przez bandytów, przeciwko którym w sądzie jako świadkowie występowali w ubiegłym roku Otmanowie.**

Aresztowanie b. posła Klemensiewicza

Czy ulicę Dunajewskiego skropiono w przewidywaniu rozruchów listopadowych?

(W. S.) Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się z jednogodzinnem opóźnieniem. Przystąpiono natychmiast do przesłuchania **inż. Stahla**, dyr. miej. zakładu czyszczenia miasta. Świadka zawezwano dla wyjaśnienia sposobu polewania ulic, a zwłaszcza ul. Dunajewskiego 6 listopada. Św. stwierdza, że wydał rozkaz polewania całego miasta, a bliższych informacyj o pokropieniu ulicy Dunajewskiego udzielić może **kontroler Mądry.** Zawezwany następnie **św. M.** wyjaśnia, że 6 listopada wydał polecenie skropienia m. i. i ul. Dunajewskiego. Zazwyczaj ulice asfaltowe polewa się dwoma beczkowozami, wówczas jednakże wysłano tylko jeden wóz. Udowadnia na podstawie zapisków służbowych, że codziennie polewa się ulice. Rzeczywiście w książkach zakładu są wzmianki o polewaniu, które skończono w dniu 7 listopada.

Przew. wyraża zdziwienie, że właśnie w tym dniu zakończono polewanie i prosi o przyniesienie ksiąg urzędowych z lat poprzednich. Sprawa polewania jest dla rozprawy b. ważną. Podniesiono mianowicie, że 6 listopada skropiono ul. Dunajewskiego b. silnie, tak, jakby rozmyślnie. Jak wiadomo konie ułanów na śliskim asfalcie wywracały się, więc powstało podejrzenie, że ulicę Dunajewskiego skropiono w przewidywaniu zajść.

Obrońcy zapytują się obu świadków: inż. Stahla i kontr. Mądrego, czy nie kazali ulicy na skutek namów socjalistów polewać. Świadkowie zaprzeczają, twierdząc, że raz na zawsze wydaną jest instrukcja. Potajemnie nie kropili, albowiem jak beczkowozy jechały stało już wojsko i policja.

Św. Etwen, inkasent zakładu czyszczenia miasta. Opowiada, że 6 listopada zatrzymał się przed hotelem Krak. i zauważył, jak z okna hotelu cywil jakiś wystrzelił z rewolweru w kierunku tłumu, gdzie stała również i policja.

Przew.: Jak się tłum zachowywał?

Św.: Ano rewolucyjnie, ma się rozumieć.

Przew.: Co pan więcej widział?

Św.: Bito policję — ma się rozumieć. Potem, ma się rozumieć, przerwano kordon — ma się rozumieć furą kapusty, a gdy policja się cofnęła, ma się rozumieć, przyjechała konnica.

Przew.: Widział pan jak była ul. Dunajewskiego skropiona?

Św.: Ma się rozumieć, jak zwykle.

Wobec tak „wyczerpujących“ informacyj — przewodniczący, „ma się rozumieć“, rezygnuje z dalszych odpowiedzi świadka.

Św. Krzeczowski, inż. rolniczy, właściciel kamienicy przy ul. Dunajewskiego 2, obserwował zajścia z okien mieszkania. Widział więc ukrytych za drzewami bojowców, ostrzeliwujących policję, a następnie szarżujących ułanów. Do mieszkania jednego z lokatorów dobijano się, chcąc umieścić na balkonie tego mieszkania karabin maszynowy. Słyszał potem że karabin maszynowy ustawiony był pod oknem jego mieszkania na parterze.

Św. dr Swirski Władysław, dziennikarz, zajść nie obserwował osobiście — jedynie słyszał od drugich osób o poszczególnych epizodach.

Następnie odczytał przew. zeznania **ks. Komorowskiego,** superiora OO. Zmartwychwstańców, który był **naocznym świadkiem śmierci śp. rotm. Bochenka.** Do rotmistrza, jadącego na czele oddziału dało salwę pięciu bojowców, ukrytych przy pałacu hr. Tyszkiewicza.

Dalej odczytano zeznania **A. Bulaka,** kupca i **Jana Kowala,** handlarza, dla sprawy mniej ważne.

Św. Tęczyński, nauczyciel, zeznaje, że widział **około 7½ rano** 6 listopada, idąc do szkoły **3 robotników z karabinami.** Było to na ul. Grzegórzeckiej.

Przew.: Jakie wrażenie na panu zrobili owi osobnicy?

Św.: Żywo ze sobą rozmawiali — byli ubrani licho, jak wyrobnicy.

Św. Karabuła, hamulczy kol., był pod domem robotniczym i widział uzbrojonych cywilów. Św. był ranny w nogę. Kto go postrzelił — nie wie, nie przypomina sobie również, skąd strzelano do ułanów.

Dr Zoppot Stanisław, adwokat — jest zdania, że polanie ul. Dunajewskiego było celowem, nigdy bowiem tak silnie ulicy nie skrapiano. Przemówień pod domem robot. nie słyszał, dochodziły go tylko urywane słowa, jak „jutro dzień rozprawy“ itp. W dniu 6 listopada obserwował wypadki z okna mieszkania. Gdy konnica znalazła się na placu pod „Bagatelą“, rozpoczęto ułanów ostrzeliwać z ulic przyległych i plant. Po wycofaniu się policji i wojska do mieszkania jego wpadali ustawicznie bojowcy w poszukiwaniu policji i broni.

Przew.: Zrobił pan jakie spostrzeżenie odnośnie do polewania ul. Dunajewskiego?

Św.: Zdziwiło mnie to, że w listopadzie polewano ulicę, podczas gdy w upalne lato nie można było się doprosić beczkowozu. Woda płynęła rynsztokami.

Przew.: Widział pan ludzi z opaskami czerwonemi?

Św.: Tak, było ich wielu, którzy ustawiali bojowców, wyprowadzali ich z domu robotniczego, nazajutrz wczesnym rankiem zbudził mnie tupot miarowych kroków. Wyszedłem na balkon i zauważyłem jakby „przegląd wojska bojowego“.

Św. zeznaje następnie, że służąca jego opowiadała mu o przemówieniach pod domem robotniczym, które utrzymane były w tonie podburzającym.

Dr Lieberman (do świadka). Czy pańska służąca przynosiła treść owych mów ze stenograficzną dokładnością?

Przew. do świadka: Czy panu co wiadomo, aby pańska służąca stenografowała?

Dr Lieberman protestuje przeciw ironizowaniu jego pytań. Przewodniczący odbiera głos dr Liebermanowi, który stanowczo zastrzega się przeciw sposobowi traktowania obrońców, którzy nie są żakami a przewodniczący nauczycielem. Przychodzi do **ostrej i przykrej wymiany słów** między dr Liebermanem a przewodniczącym. Wobec tego zajścia trybunał idzie na naradę, za którym dr Lieberman posyła podniesionym głosem wykrzykniki: **„To wstyd, wstyd panie przewodniczący!“**

Po dłuższej przerwie trybunał powrócił. Obrońcy na sali się nie pojawili. Przew. poleca zaprosić obrońców, poczem po ich przybyciu, przewodniczący ogłosił uchwałę, na mocy której trybunał po myśl § 236 proc. k. **nałożył na p. Liebermana grzywnę w kwocie 200 złotych,** albowiem zachowanie się p. obrońcy uwłaczało w wysokiej mierze czci należnej trybunałowi.

Prok. Hubel celem umożliwienia ścigania karnego posła Liebermana za obrazę czci prosi o odpis powyższej uchwały trybunału, aby mógł poczynić odpowiednie kroki w Sejmie o wydanie posła Liebermana.

Przew.: W czasie gdy trybunał opuszczał salę rozpraw, **ktoś z publiczności krzyknął brawo, brawo!** Czy ta osoba zechce się zgłosić do mnie?

Osk. Klemensiewicz wstaje i mówi, że on wypowiedział te słowa.

Na zapytanie przewodniczącego, czem ten okrzyk usprawiedliwia, odpiera p. Klemensiewicz, że uważał stanowisko dra Liebermana za słuszne i sprawiedliwe.

Wobec tego oświadczenia **trybunał postanowił na wniosek prokuratora po myśli § 235 proc. k. skazać osk. Klemensiewicza na karę aresztu przez 8 dni.**

Kara ta nie jest zaczepialną i osk. Klemensiewicz **odsiadywać ją będzie natychmiast.**

Dr Bogdani zabiera następnie głos imieniem ławy obrońców i składa **deklarację, na mocy której obrona na znak protestu przeciw obrażeniu jej w osobie posła Liebermana opuszcza salę rozpraw do poniedziałku.**

Przew. zwraca uwagę, że wobec udaremnienia rozprawy przez obronę **przerywa rozprawę do poniedziałku,** poczem poleca odprowadzić osk. Klemensiewicza do aresztu.

Osk. Klemensiewicz: Pójdę sam, nie potrzeba mi asysty.

Ponieważ dozorca chce mu towarzyszyć, przew. zwraca uwagę dozorcy, że osk. Klemensiewicz dobrowolnie idzie, więc eskorta jest zbyteczna.

———oo———

Pakt gwarancyjny powinien objąć nietylko Francję, ale i Polskę

Paryż, 5 lipca (PAT). Na posiedzeniu komisji finansowej i spraw zagranicznych zawiadomił Herriot, że wysłał do Mac Donalda depeszę w tonie uprzejmym ale stanowczym, wyrażającą zdziwienie, że protokół programu konferencji dołączony był do zaproszeń, rozesłanych mocarstwom. W toku trwania posiedzenia nadeszła odpowiedź rządu angielskiego, która oznajmia, że memorjał angielski **nie obowiązuje żadnego narodu zaproszonego** i oświadcza, że każdy naród będzie miał najzupełniejszą swobodą wypowiedzenia się w omawianych sprawach.

Dominja prawdopodobnie wezmą udział w konferencji. Herriot jest zdecydowany **odeprzeć wszelkie próby wprowadzenia inowacji do traktatu pokojowego.**

Odpowiadając Briandowi, Herriot oświadczył, że czynił największe starania u Mac Donalda w kierunku opracowania **paktu gwarancyjnego.**

Bouillon podniósł, z naciskiem, że **pakt gwarancyjny powinien gwarantować nie tylko bezpieczeństwo wschodnich granic Francji, ale całokształt struktury Europy, włączając Polskę.**

Sukcesy polskie w Unji Towarzystw przyjaciół Ligi Narodów

Petruszewicz musiał wystąpić z Unji

Lyon, 5 lipca (AW). Ostatni dzień kongresu przyniósł następujące trzy sukcesy Polski: 1) na wniosek prof. Federowicza **zmuszono Ukraińca Petruszewicza do wycofania się formalnego ze składu Unji,** co też stwierdzono w protokóle ich własnemi podpisami, 2) protest przeciwko sojuszowi polsko-rumuńskiemu **zdjęto z porządku dziennego** i 3) prace komisji jurydycznej, w której przewodniczył prof. Federowicz, plenum przyjęło bez zmian, wyrażając podziękowanie przewodniczącemu.

———oo———

Sensacyjne szczegóły praskiej afery szpiegowskiej

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Praga, 5 lipca. „Nar. Listy“ donoszą bliższe szczegóły ostatniej afery szpiegowskiej. Aresztowano 9 osób, mianowicie **2 z Moskwy, jedną z Petersburga, dwie z Budapesztu** i cztery z innych miast. **Główny winowajca zdołał zbiec.** Wśród uwięzionych są dwaj rosyjscy dziennikarze i jeden właściciel baru, w którym się aresztowani schodzili. Prócz szpiegostwa zajmowali się, jak się zdaje, **fałszowaniem dokumentów.** Nazwiska, jakie podali, są prawdopodobnie fałszywe.

Policja otrzymała doniesienie, że **tuż po katastrofalnej eksplozji w Bukareszcie,** podsłuchano w pewnej paryskiej kawiarni rozmowę, z której można było wywnioskować, że **sprawcy wybuchu krótko przed katastrofą bawili w Pradze.** Nacjonalistyczne pismo „Rano“ i „Ceskie Slovo“ utrzymywały, że **uwięzieni szpiedzy należą do partji komunistycznej.** „Rude Pravo“ oświadcza natomiast, że jest to kłamstwem i że wkrótce **wystąpi z nieprzyjemnemi dla organu Kramarza** („Rano“) **rewelacjami.**

Prace nad statutem wojskowej Rady przemysłowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lipca. W myśl postanowień ministra gen. Sikorskiego, administracja armji i departament przemysłowy min. spraw wojskowych **prowadzą prace nad ułożeniem statutu Rady przemysłowej, która będzie organem doradczym min. spraw wojsk.** Do Rady tej zaproszeni będą **przedstawiciele obu Izb, przedstawiciele przemysłu i społeczeństwa.**

Sprawa koncesyj tytoniowych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lipca. W senackiej komisji skarbowo-budżetowej podczas obrad nad budżetem monopolu tytoniowego, delegat min. skarbu oświadczył, że **rząd nie zamierza odbierać koncesyj tytoniowych dotychczasowym posiadaczom ze względu** na ciężkie położenie gospodarcze.

Zakończenie strajku

Łódź, 5 lipca (AW). **Dziś zakończył się w Łodzi trwający od kilku tygodni strajk robotników pończoszanych,** którzy uzyskali **8 miljonów pożyczki** zamiast żądanych 12 miljonów.

Nowe wybiegi niemieckie

Przemysł niemiecki przeciw planowi Dawes'a

Berlin, 5 lipca (AW). Związek przemysłu niemieckiego, który do niedawna **zgadzał się na przyjęcie projektu rzeczoznawców,** obecnie powziął inną uchwałę, która głosi, że zdaniem przemysłowców **obawy co do możliwości przeprowadzenia projektu rzeczoznawców zwiększyły się wielokrotnie.**

Huty „Beldono“ i „Silesia“ oderwały się od niemieckiego koncernu w Gliwicach

Katowice, 5 lipca (AW). Huty Beldona i Silesia wystąpiły z koncernu „Oberschlesische Eisenindustrie“ w Gliwicach i przemieniły się na przedsiębiorstwa zupełnie **samodzielne** ze wspólną radą nadzorczą. Na czele tej rady stanął Eichberg, w skład jej weszli między innymi **marszałek Sejmu śląskiego dr Wolny i Paweł ks. Sapieha.**

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy

Niemcy mają uznać nietykalność 8-mio godzinnego dnia pracy

Paryż, 5 lipca (AW). Między ministrami Francji i Włoch przyszło do wymiany zdań na temat 8-godzinnego dnia pracy, w szczególności zaś na temat konwencji waszyngtońskiej. W wyniku tych narad **Niemcy muszą uznać konwencję waszyngtońską a przedłużenie dnia pracy pod pozorem konieczności reparacyjnych jest niedopuszczalne.**

Zaburzenia antisemickie w Czerniowcach

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Czerniowce, 5 lipca. Dzienniki zamieszczają następujący komunikat: „Zebrani w dniu 3 lipca przedstawiciele żydowskich partyj zajmowali się wyczerpująco **wykroczeniami przeciw żydowskiej ludności, jakie w ostatnim czasie były tolerowane przez władze i jednogłośnie postanowili konieczne środki prewencyjne.** — Wszystkie partje żydowskie oświadczyły, że napaściom na bezbronną ludność przeciwstawią energiczny i stanowczy opór. Postanowiono odbyć w tej sprawie zgromadzenie ludowe i zorganizować komitet“.

Sprawa zwinięcia poselstwa francuskiego w Watykanie

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 5 lipca. Jak donosi „Matin“, oczekiwana w najbliższym czasie **debata parlamentu w sprawie zwinięcia poselstwa watykańskiego, która dla rządu Herriota byłaby bardzo niebezpieczną, nie przyjdzie do skutku.** Dawny poseł Jonnard, który miał w senacie wnieść w tej sprawie interpelację, oświadczył, że interpelację odroczy do jesieni.

Zamordowanie redaktora

Teheran 5 lipca (PAT). **Naczelny redaktor antyrepublikańskiego dziennika perskiego został zabity na ulicy wystrzałami rewolwerowemi.** Podobno chodzi tu o zbrodnię polityczną.

Kto zamordował Matteottiego?

Rzym. Dnia 4 b. m. (PAT). Sędzia śledczy przesłuchiwał dziś byłego sekretarza stanu Finziego przez dwie godziny. Poprzednio był przesłuchany Rossi i Filipelli. — Dziś ma nastąpić konfrontacja Rossiego z Marinellim. Sędzia śledczy zażądał numeru tego dziennika, w którym był zamieszczony ostatni artykuł Matteottiego, aby zbadać, w czyim interesie mogło nastąpić morderstwo. Wnioskują z tego, **że wśród mandatarjuszów mordu mogą być osobistości, ukrywające się w świecie finansjery lub trustów.**

Majątek Filipellego i Marinellego

Rzym. Dnia 5 b. m. (PAT). Ostateczny wykaz zasekwestrowanych papierów stwierdza, że rachunek Filipellego wynosił przeszło dwa miljony lirów, Marinellego przeszło jeden miljon. Nadto Marinelli miał w safecie wiele kosztowności.

Zaprzysiężenie milicji

Rzym. Dnia 5 b. m. (PAT). Jak podają dzienniki milicja będzie zaprzysiężona dnia 20 lipca.

Mussolini w Genewie

Rzym, 5 b. m. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że Mussolini uda się do Genewy na otwarcie sesji Ligi. Podróż ta ma na celu nietylko spotkanie się na gruncie neutralnym z Macdonaldem i Herriotem, lecz także podziękowanie za wizytę Drummonda, który imieniem Ligi bawił w jesieni w Rzymie.

62 bezskutecznych głosowań w amerykańskim konwencie demokratycznym

Nowy Jork, 5 lipca (PAT). Także 62 **głosowanie na konwencie demokratycznym nie dało rozstrzygnięcia.** Delegaci stanu Indiana cofnęli kandydaturę Ralstona. Obecnie wymieniają jako nowego kandydata byłego ministra wojny Backera. Istnieje plan przeniesienia konwentu do Waszyngtonu.

Wywiad z metropolitą Djonizym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 lipca. Dzisiejszy „Ekspress Poranny“ zamieszcza wywiad z metropolitą **Djonizym,** który jest głową cerkwi prawosławnej w Polsce. Metropolita Djonizy oświadcza, że **wprowadzenie nowego stylu z dniem 25 bm. przyjęte zostało przez ludność spokojnie,** tylko pod Chełmem **sejmowi posłowie ukraińscy bezskutecznie usiłowali podburzyć ludność przeciwko nowym porządkom.** Wogóle stosunek posłów prawosławnych do cerkwi jest nienormalny i stosunki te tak długo się nie poprawią, **dopóki posłowie nie zrzekną się swych pretensyj do przemawiania w imieniu cerkwi.** Prawosławna cerkiew **nie chce być wciągnięta w wir walk partyjnych oraz nie chce trwać w bezskutecznej opozycji do władz legalnych.** Posłowie prawosławni pragną zorganizować życie cerkwi w Polsce na zasadach uchwał, powziętych przez Sobór prawosławny z r. 1917 w Moskwie, **a których cerkiew w Polsce nie uważa dla siebie za obowiązuje.** Zwołanie soboru do Warszawy uważ metropolita jednak **za nieaktualne.**

W dalszym wywiadzie metropolita wysuwa postulaty cerkwi prawosławnej a między innemi domaga się **rewindykacji budynków cerkiewnych, które były ongiś kościołami.** Występuje również przeciw **projektowi zmniejszenia liczby parafij prawosławnych na kresach,** wreszcie domaga się **zniesienia szeregu uwłaszczających ograniczeń,** jakie w stosunku do cerkwi prawosławnej wprowadzono w **czasie gabinetu Ponikowskiego.**

Wywiad kończy metropolita oświadczeniem, że ludność kresów przywiązana jest bardzo do prawosławia i najpierw jest prawosławną a potem polską czy rosyjską. **Cerkiew prawosławna nie stanie nigdy w stosunku wrogim do państwa polskiego.**

Terminy zebrań Spółek akcyjnych

12 lipca

„TEPEZET“ S. A. DLA ZUŻYTKOWANIA PRODUKTÓW ZWIERZĘCYCH. Walne zgromadzenie o godz. 17 w lokalu Ski w Krakowie, Grodzka 9. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie dyrekcji i przedłożenie bilansu za 1923; 2) sprawozdanie rewizorów za rok 1923; 3) zatwierdzenie sprawozdań i bilansu, tudzież podział zysków i udzielenie absolutorjum dyrekcji oraz Radzie nadzorczej za 1923 r.; 4) wybór jednej trzeciej części członków Rady zawiadowczej oraz dwóch rewizorów rachunkowych i dwóch zastępców; 5) zmiana statutu; 6) oznaczenie wysokości marek prezencyjnych dla Rady zawiadowczej i komisji rewizyjnej.

„POKUCIE“ NAFTOWA S. A. Walne zgromadzenie o godz. 10 w lokalu Ski w Krakowie, Pańska 10, II p. Porządek obrad: 1) odczytanie protokołu; 2) przedłożenie sprawozdania, bilansu, rachunku zysków i strat za 1923 r.; 3) sprawozdanie dyrekcji i komisji rewizyjnej, oraz udzielenie absolutorjum zarządowi i Radzie nadzorczej; 4) podział czystego zysku; 5) wybór członków komisji rewizyjnej i ustalenie wynagrodzenia dla dotychczasowych; 6) upoważnienie Rady nadzorczej i dyrekcji do przewalutowania aktywów i pasywów Ski na złote; 7) wnioski.

15 lipca

TOW. UBEZPIECZEŃ „SILESIA“ S. A. Zwyczajne walne zgromadzenie o godz. 16'30 w sali posiedzeń Kasy oszczędności m. Bielska, Wzgórze 19. Porządek obrad: 1) sprawozdanie Rady zarządzającej za 1923 r.; 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 3) uchwała o rozdziale czystego zysku za 1923 r.; 4) ustalenie liczby członków Rady zarządzającej; 5) wybór uzupełniający do Rady zarządzającej; 6) wybór do komisji rewizyjnej; 7) Ustalenie dochodów komisji rewizyjnej.

„BAZAR POLSKI“ S. A. W KRAKOWIE. Zwyczajne walne zgromadzenie w drugim terminie (termin pierwszy 28 czerwca br.) z tym samym porządkiem obrad.

Giełdy zagraniczne

Zurych, 5 lipca. (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 211'50, Nowy Jork 560'30, Londyn 24'28, Paryż 28'40, Medjolan 23'95, Praga 16'40, Budapeszt 0'0068, Bukareszt 2'20, Białogród 6'72½, Sofja 4'07, Wiedeń 0'0079 1/8.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Warszawa, 5 lipca. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 przed południem. Przedpołudniowe obrady poświęcone były opiece społecznej i toczyły się wśród średniego zainteresowania i kompletu posłów. Przebieg obrad jest na ogół spokojny. Podkreślić należy spokojne i rzeczowe wywody niem. soc. dem. pos. Kroniga, który ujął sprawę opieki społecznej z ogólnego punktu widzenia bez specjalnego podkreślania rzekomych krzywd robotników niemieckich w Polsce. Natomiast pos. białoruski Dimitriuk nie oszczędzając w przemówieniu swem zaatakował władze administracyjne polskie ze względu na rzekome krzywdy, jakie spotykają ochronki białoruskie i ukraińskie. Wywody Dimitriuka przyjęła Izba bez żadnego wrażenia.

Z kolei przemawiała pos. Przynianka, wygłaszając obszerny referat o konieczności wzmocnienia akcji opieki społecznej nad dzieckiem. Po przedstawieniu ciężkich warunków, w jakich dzieci poległych i zmarłych na wojnie żyją, pos. Przynianka domaga się wstawienia należytych kredytów na cele inspekcji społecznej, którąby miała za zadanie opiekę nad dzieckiem, dalej rozbudowy urządzeń i instytucyj, krzewiących hygjenę wśród dzieci, oraz zorganizowania specjalnych zakładów dla dzieci niedorozwiniętych, chorych i moralnie zaniedbanych.

Imieniem N. P. R. przemawiał pos. Waszkiewicz. W przemówieniu swem pos. Waszkiewicz zaznaczył, że Polska zbyt mało wydaje na opiekę społeczną. Przy omawianiu sprawy strajku pos. Waszkiewicz wystąpił przeciwko działalności rządowych biur prasowych, które swojemi komunikatami wprowadzają w błąd opinję publiczną. —

PRZYWIEZIENIE ZWŁOK ZIĘCIA POSŁA WITOSA. Z Warszawy telefonują: Wczoraj wieczorem odbyło się przewiezienie zwłok tragicznie zmarłego zięcia pos. Witosa śp. Stawarza do Bogumiłowic, gdzie nastąpi pogrzebanie zwłok. Do prezydjum klubu na ręce pos. Witosa napływają liczne kondolencje ze strony wybitnych osobistości politycznych z powodu tragicznego wypadku w rodzinie prezesa klubu.

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY“

Diarjusz z dnia 5 lipca.

— Wobec ukazania się rozporządzenia w przedmiocie rozłożenia na dwie raty dopłaty do patentów, ministerstwo przedłużyło termin uiszczenia pierwszej raty (w wysokości 50 procent przypadającej dopłaty) do dnia 5 lipca b. r. włącznie.

— **Nowa taryfa celna** wchodzi w życie dnia 13 lipca b. r.

— **Płatność trzeciej raty podatku dochodowego** za rok 1924 została przesunięta z dnia 24 czerwca na dzień 24 lipca, a płatność czwartej raty z dn. 24 lipca na dzień 24 sierpnia b. r.

— **Potrącenie kosztów fabrykacji przy wymianie zniszczonych banknotów złotowych** zostało znowu wprowadzone i wynosi przy banknotach na 500 i 100 zł. po 50 gr., przy banknotach na 50 i 20 zł. po 30 gr., a przy banknotach na 10 i 5 zł. po 20 gr.

— Na **giełdzie warszawskiej** nowy miesiąc rozpoczął się w warunkach niezmienionych.

— **Ministerstwo spraw wojskowych projektuje większe zamówienia** dla zakładów mechanicznych, co umożliwi także hutom żelaznym intensywniejszą produkcję.

— **Cena masła w Warszawie** wzrosła z 3.30 na 3.80 za masło deserowe, a z 3.00. na 3.40 za stołowe, podczas gdy targowe utrzymane w cenie 2.50.

— **Ceny jaj w Warszawie** mocne — 8 i pół gr. za sztukę w detalu w Związku spółdzielni jajczarsko-mleczarskich; skrzynia kosztuje 100—108 zł.

— **Mięso wieprzowe w Warszawie tanieje** i kosztuje za 1 kilogram wieprza żywej wagi w rzeźni 75 gr. do 1 zł.; w innych gatunkach mięsa niema zmiany.

— **Cukier** na pierwszą dekadę lipca w hurcie potaniał o 25 gr. na 1 kilogramie; cena kryształu za 100 kilogramów wraz z akcyzą wynosi zatem 87 zł. 50 gr., a cena kostki zależnie od gatunku od 105 zł. 85 gr. do 111 zł. 10 gr.

— **Cena bułek w Warszawie** (wagi 35 gr.) w hurcie wzrosła o jedną czwartą grosza i wynosić będzie od 2 lipca 2 i trzy czwarte grosza, ale cena detajliczna winna pozostać bez zmiany i wynosić 3 gr.

— **Żyto w Warszawie** kosztuje 10 zł. za 100 kilogramów, a na prowincji znacznie niżej, ale tendencja staje się mocniejszą. Pszenica kosztuje 20 złotych.

— Stan **krytyczny przemysłu graficznego w Warszawie,** wywołany niemożnością konkurencji z zakładami prowincjonalnemi, ze względu na dysproporcję płac w stolicy i na prowincji, był przedmiotem konferencji w ministerstwie pracy, ale delegaci pracowników oświadczyli kategorycznie, że jakąkolwiek obniżkę płac uważają za niemożliwą.

— **Austrja sprowadziła w roku 1923** brakujących w kraju artykułów spożywczych za cenę 592.7 miljonów koron złotych.

— **Zniżka cen węgla w zachodnich Niemczech** o 20 procent została zdecydowana, a wpłynie to ujemnie na nasz eksport węgla górno-śląskiego do Niemiec.

Z rozwoju Oddziału P. K. O. w Krakowie

Pragnąc zbadać, jak przedstawia się kwestja wzrostu oszczędności, postanowiliśmy zwrócić się do dyrekcji P. K. O., ażeby zasięgnąć w tej sprawie informacyj. P. dyrektor Maciejewski uprzejmie skreślił nam krótko zarys rozwoju krakowskiego oddziału P. K. O. W pierwszym rzędzie zaprzeczył p. dyrektor pogłoskom, krążącym o likwidacji oddziału krakowskiego P. K. O., stwierdzając, iż wiadomość ta jest w całości wyssana z palca, gdyż nigdy żadne podobne zarządzenie, ani nawet jego projekt nie wyszedł z Warszawy.

Odnośnie zaś do działalności krakowskiego oddziału P. K. O. zaznaczył dyr. Maciejewski, iż rozwój jego stale się podnosi. I tak w dniu 24 czerwca b. r. posiadał oddział krakowski kont czekowych (to jest uczestników obrotu czekowego) 1.503, stan gotowki na tych kontach wynosił w tymże dniu 1,967.677 złotych; przekazów i przelewów (wraz z państwowemi) załatwiono od dnia uruchomienia oddziału, to jest od 1 marca 1924 r. do 24 czerwca 1924 roku 105.932 na marek polskich 7,597.490 miljonów, oraz na złotych 12,148.116; dowodów wpłat w tymże okresie zarachowano na konta czekowe 61.694 na marek polskich 9,893.232 miljonów i na złotych 14,074.816.

Przeciętnie znajduje się na rachunku około 1,700.000 złotych, jednakże lokaty te nie mają charakteru lokat długotrwałych, gdyż z rachunków ciągle podejmują i wpłacają nowe sumy, tak jednakże, iż przeciętna wysokość wkładów nie ulega zmianie. Rachunki zaś, specjalnie oszczędnościowe, prowadzi wyłącznie warszawska centrala, tak, iż o całokształcie operacyj oszczędnościowych podać informacje mogłaby tylko centrala. — Następnie podkreślił p. dyrektor Maciejwski olbrzymie znaczenie oszczędności w życiu gospodarczem narodu. Przed wojną Rosja posiadała miljard rubli złotem we wkładkach oszczędnościowych, w przeważnej części drobnych posiadaczy i pracowników.

Nowoczesny skarbiec P. K. O. w Krakowie

Pocztowa Kasa Oszczędności w Krakowie, podejmując się trudnego zadania strzeżenia powierzonego jej mienia klijentów, opracowała ten problem w sposób, dający najpełniejsze kwarancje bezpieczeństwa. Nie szczędząc ogromnych kosztów, P. K. O. wybudowała w gmachu swoim największe w Krakowie i według wszelkich wymagań nowoczesnej techniki urządzone skrytki depozytowe, tak zwane safesy. Safesy te mieszczą się w podziemiach gmachu P. K. O. przy ul. Wielopole. Szerokie schody prowadzą do przedsionka, gdzie znajduje się sześć wygodnie urządzonych i portjerami osłoniętych kabin, w których klijenci sprawdzać mogą zawartość swoich kasetek. — Główne wejście zabezpieczone jest podwójną kratą i bramą żelazną o kunsztownej konstrukcji zamków. Potężne drzwi pancerne, wagi 4½ cetnarow, przetaczają się zwolna. Wnętrze skarbca wysłane jest linoleum. Ściany, pocięte drzwiczkami 840-tu rozmaitej wielkości schowków. Jest ich dziewięć rodzajów, najmniejsze w wymiarze 16 × 8 × 44 cm, największe dochodzą do wielkości 59. × 79 × 42 cm. Skarbiec P. K. O. jest systemu bębnowego o konstrukcji żelazo-betonowej, wzmocnionej płytami stalowemi. Skrzynia stalowa obejmuje wszystkie ściany. Wentylatory o popędzie elektrycznym, doprowadzają do wnętrza oczyszczone i osuszone powietrze, przechodzące przez 6 warstw filtrujących. Bęben safesowy otoczony jest korytarzem, po którym stale krążą uzbrojone straże. Nadzwyczajna akustyka korytarza potęguje każdy najsłabszy szmer do rozmiarów przytłaczającego hałasu. — Dzwonki alarmowe i specjalne urządzenia elektryczne, których działanie musi pozostać tajemnicą, potęgują bezpieczeństwo skarbca. Ścisła i skrupulatna kontrola wchodzących i wychodzących broni niepowołanym dostępu do wnętrza skarbca. Tak urządzone schowki zostały już przez P. K. O. oddane do użytku klijentów. Wynajmuje się je każdemu bez względu na to, czy jest uczestnikiem obrotu P. K. O., czy nie. Ceny wynajmu są przytem nader niskie, najtańsze bowiem schowki o pokaźnych już wymiarach kosztują zaledwie 3 zł. półrocznie. Największe kasety, o objętości 195, 762 cm., kosztują półrocznie 80 zł. Oddanie tak zabezpieczonych i tak dostępnych ze względu na cenę schowków dla ogółu klijentów, rozwiązuje nader praktycznie kwestję zabezpieczenia kosztowności i t. p., co nabiera szczególniejszego znaczenia w okresie letnich rozjazdów na letniska.

JEAN FAYARD.

Profan na Olimpjadzie

Mój przyjaciel, Lintere, postanowił zaznajomić mnie z emocjami sportowemi, a w tym wypadku z zapasami w piłkę nożną.

Nadaremno broniłem się, nadaremno szukałem wykrętów, nic nie pomogło.

Zresztą (tak pomiędzy nami) miałem sam ochotę ujrzenia tych niebywałych walk.

Pojechaliśmy tedy do Buttes-Chaumont (przedmieście Paryża), gdzie Szwajcarja miała się zmierzyć z Czechosłowacją. Pojechaliśmy oczywiście autobusem. Za nami siedziało dwóch młodzieńców, sądząc z ogólnego wyglądu, zapewne pomocników rejenta. Jeden z nich rzekł:

— Rozumiesz chyba, mój kochany, ze musiałem być przy tem. Ponieważ miałem dużo pracy, więc siedziałem do drugiej po północy i dziś jestem już o czwartej wolny. Jestem trochę znużony. ale trudno. Więc myślisz, że Czechosłowacy?

Zrozumiałem, że istnieje sfera zainteresowania, która była dotychczas dla mnie zamknięta.

Przedewszystkiem odkryłem na nowo Buttes-Chaumont. Jest to Paryż, ale Paryż trochę górzysty i nierówny, wybrany zapewne, by przypodobać się Szwajcarom. Widać stąd wszystkie wieże Paryża, a ile do tego! Niktby nie uwierzył, ile Paryż w dzisiejszych czasach ma jeszcze wież!

Tłum jest zdenerwowany.

Nadchodzą gracze.

Czerwona Szwajcarja i Czechosłowacja w paski.

Rozpoczyna się gra. Publiczność dzieli się natychmiast na dwa obozy, które zużytkowują swą energję na wydawanie głuchych i zawziętych pomruków.

Większość jest po stronie Szwajcarów, którzy wykazują dużą dozę temperamentu. Czechosłowacy grają oziębłe.

Szwajcarzy nabierają animuszu i zaczynają wygrywać. Lintere tłomaczy mi, że jest to „shot“ Abegglena.

Trybuny trzęsą się od okrzyków. Kapelusze lecą w powietrze.

— Es ist gut gespielt Switzerland! — wołają jedni.

— Ja kopek. Kryreniwirlak jamdvarosia oujoujou! (czy coś w tym rodzaju) wołają drudzy.

Mecz pozostał nierozstrzygnięty. Po dwóch dniach rzecz rozpoczyna się na nowo. I my też przybywamy na nowo.

Zaczynamy poznawać Abegglena, ponieważ jest bardzo małego wzrostu, a towarzysze podstawiają mu ciągle nogę.

Szwajcarja wygrywa!

* * *

Po kilku dniach mecz włosko-szwajcarski.

— Zwycięstwo Szwajcarów, to zwycięstwo siły nerwowej i zapału nad czechosłowacką techniką i spokojem — mówi Lintere.

— Ci Czesi — wtrąca się jakiś czerwony z gorąc apan — to kuglarze. Same sztuczki, jakieś subtelności! Szwajcarzy, to morowe chłopy!

— Niech żyje Szwajcarja! — krzyczy jakiś pan.

Tłum się śmieje.

Dlaczego?

Rozpoczyna się mecz. Szwajcarzy grają po mistrzowsku, kolonja włoska poczyna tracić humor. Podług mnie, mecz ten jest nierozegrany. Ale sędzia myśli inaczej i Szwajcarzy znów wygrali!

Powrót Szwajcarów do szatni odbywa się z niebywałym triumfem. Jakaś młoda panienka, ładna i ładnie ubrana, rzuca się nagle na szyję jednemu ze Szwajcarów i całuje go namiętnie. Potem odchodzi z uśmiechem szczęścia i ekstazy.

Zaczynam się dopytywać, jakby się zapisać do drużyny szwajcarskiej.

Zdaje się, że to dosyć trudna rzecz.

Powrót autobusem.

Z jednej strony lamentuje jakiś Włoch, a z drugiej żali się Belgijczyk, którego ojczyzna została sromotnie pobita przez Szwedów.

Takie narodowe kataklizmy wywołują we mnie smutek. Ale, że szwajcarskie zwycięstwo, to także zwycięstwo narodowe, więc się pocieszam.

W niedzielę jedziemy do Colombes, by asystować przy klęsce narodowej Francuzów.

Ale Lintere pociesza mnie.

— Przeciwko Urugwajczykom nic się nie da zrobić, mój kochany! — mówi z westchnieniem.

Droga jest dosyć długa, więc Lintere korzysta z tego, by się trochę poinformować.

— Gdzie to jest ten Urugwaj? Nigdybym nie przypuszczał, że przybędą gracze kraju, o którym nikt nigdy nie słyszał.

— Myślę, że Urugwaj leży w południowej Ameryce. Tak przynajmniej widziałem na mapie.

— To zabawne. Nie przypuszczałem nigdy, że są to narody cywilizowane ci wszyscy tam na południu Ameryki. Znam niektóre miasta, jak: Valperaiso, czy San Francisco, ale to przecież tylko przypadek! Myślę, że te miasta leżą w Urugwaju?

— Wczoraj jeszcze nie leżały. Ale w tych krajach wszystko szybko się zmienia.

— Dziwy boskie! — wzdycha Lintere.

Występują Francuzi i Urugwajczycy.

Te nieznane djabły w jednej chwili położyły Francuzów. Publiczność klaszcze, bo lubi dobrą grę, ale czuje pewien niesmak.

Wychodzimy.

Dosyć tej niesmacznej zabawy.

Dokoła stadjonu zatrzęsienie kawiarń, barów, restauracyj i mleczarń.

Ale nikt tam nie wchodzi. Wszyscy czekają na najzręczniejszego Urugwajczyka — murzyna, zwanego krótko: Negro. Gdy i to minęło, gdy wszyscy się już dosyć nakrzyczeli i naściskali w tłumie, rozpoczyna się atak na auta i autobusy.

A gdy nareszcie pędzimy w kurzawie i wrzasku szosą paryską, Lintere ślubuje sobie święcie, że wieczorem wydobędzie skądciś Laroussea i dowie się nareszcie, skąd pochodzą ci Urugwajczycy...

——oo——

Zniżka taryf kolejowych na drzewo

W numerze 52 (poz. 531) „Dziennika Ustaw“ ukazało się rozporządzenie ministra kolei żelaznych, dotyczące redukcji taryf kolejowych dla drzewa.

Klasyfikacja materjałów drzewnych i wysokość zredukowanych stawek odpowiadają danym już poprzednio ogłoszonym.

Należy podkreślić, że taryfa wyjątkowa Nr VIII na wywóz materjałów drzewnych i klepek beczkowych ma zastosowanie do przesyłek od wszystkich stacyj kolei polskich do wszystkich stacyj pogranicznych, z wyjątkiem Grajewa. (Przesyłki papierówki do Grajewa korzystają jednak z taryfy wyjątkowej Nr VIII).

Słupy telegraficzne, przeznaczone na eksport, wbrew uchwale Państwowej Rady kolejowej, która zaleciła przeniesienie ich do klasy F, umieszczone zostały w klasie C.

W myśl obowiązujących przepisów przewozowych, nadawca, pragnący zastosowania taryfy wyjątkowej, powinien odnośne żądanie zamieścić w liście przewozowym. Brak takiego żądania uprawnia kolej do zastosowania taryfy normalnej.

Jakkolwiek wprowadzona zniżka taryfy, wchodząca w życie z dniem 1 lipca b. r., nie czyni zadość słusznym postulatom organizacyj, które domagały się wydatniejszej redukcji, to jednak obniżenie to przyniesie niewątpliwie ulgę przemysłowi i obrotowi drzewnemu.

Redukcja stawek taryfowych w poszczególnych kategorjach przewozów wyraża się w sposób następujący:

Budulec nieobrobiony, drzewo osikowe, kostki brukowe, słupy telegraficzne i telefoniczne, oraz wełna drzewna w obrocie wewnętrznym 9 procent do 25 procent (zależnie od odległości).

Kopalniaki, papierówka, drzewo opałowe i odpadki przy obróbce drzewa w obrocie wewnętrznym 18 procent do 33 procent (zależnie od odległości).

Budulec obrobiony i nieobrobiony, podkłady kolejowe, deseczki fornierowe, klepki beczkowe, oraz słupy telefoniczne i telegraficzne, przeznaczone na eksport, 6 procent do 12 procent.

Kopalniaki i papierówka, przeznaczone na eksport, 18 procent do 33 procent (zależnie od odległości).

Kronika ekonomiczna

(b) **KOMITET DYSKONTOWY BANKU POLSKIEGO** W skład komitetu dyskontowego Banku Polskiego weszli: pp. Stefan Bran, Kazimierz Ambrożewicz, Piotr Drzewiecki, Ignacy Rupiewicz, Aleksander Dąbrowski, Ludwik Pogorzelski, Józef Pfeiffer, Edward Werner, Władysław Prochowski, Franciszek Karpiński, Jan Eustachy Komerski, Maurycy Flaum, Ignacy Wiener, Feliks Zieliński, Adolf Sturm, Henryk Ciechomski, Leon Doley, Adam Jaszczotta, Dobiesław Meduski i Stanisław Surzycki.

(b) **BILANSOWANIE W ZŁOTYCH.** W Nr. 55 Dz. Ustaw ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych, oraz określeniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. Według tego rozporządzenia wszystkie osoby fizyczne i prawne, obowiązane do prowadzenia ksiąg, mają ułożyć inwentarz i bilans otwarcia w złotych. Rozporządzenie to zawiera dalej postanowienia co do „dnia bilansowego“, który nie może być później obrany niż na dzień 1-go stycznia 1925 roku, postanowienia o obliczaniu kapitału własnego (różnica między wartością aktywów i pasywów), o obliczaniu kapitału zakładowego, względnie akcyjnego lub udziałowego, oraz kapitału zasobowego i amortyzacyjnego.

Inne postanowienia normują obliczenia nominalnej wartości akcji (udziału), zatwierdzanie bilansu i zmiany statutu.

Minimalny kapitał zakładowy (udziałowy) w spółkach akcyjnych i akcyjno-komandytowych winien wynosić 100 tys. złot., a przy spółkach, które są przedsiębiorstwem bankowem, 1 miljon złot. o ile zaś spółka jest przedsiębiorstwem ubezpieczeniowem, 250.000 zł., o ile kapitał zakładowy spółek akcyjnych okaże się mniejszym od powyższych norm, spółka winna go uzupełnić do 31 grudnia 1926 r.

Wreszcie omawiane rozporządzenie zawiera postanowienia o spółdzielniach i o przymusowej likwidacji spółek. (Szczegółowe omówienie całego tego rozporządzenia podaliśmy niedawno.)

(b) **OPŁATY STEMPLOWE.** Podkomisja Skarbowa pod przewodnictwem posła dr. Michalskiego odbyła 8 posiedzeń i przedyskutowała 8 artykułów zawartych w pierwszych pięciu rozdziałach projektu ustawy o opłatach stemplowych. Praca Podkomisji rozwija się w dwu zasadniczych kierunkach: uproszczenia i możliwej jasności kodyfikacji. Liczne i zasadnicze zmiany rządowego projektu zostały dokonane w porozumieniu z rządem.

(b) **KREDYT W P. K. O. DLA RZEMIOSŁA I DROBNEGO PRZEMYSŁU.** Departament Przemysłowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości zainteresowanych, że Pocztowa Kasa Oszczędności udziela na wniosek Wydziału Drobnego Przemysłu i Rzemiosł Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dla rzemiosł i drobnego przemysłu krótkoterminowych (do 3 miesięcy) pożyczek na kapitał obrotowy, za gwarancją bankową. Podania z załącznikami, należycie zaopatrzone w znaczki stemplowe, z zaznaczeniem, że chodzi o kredyt z Pocztowej Kasy Oszczędności, należy kierować do Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego tego Województwa, w którego okręgu zakład się znajduje, za wyjątkiem drobnych przemysłowców i rzemieślników m. Warszawy, którzy wnoszą podania wprost do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

(rb) **NA CO SIĘ PRZYDAJĄ WYSOKIE OPŁATY PASZPORTOWE?** Czesi są dla nas tak dobrzy, że ułatwiają Polakom wyjazdy zagranicę, które im utrudniają rozporządzenia naszego rządu. Wystarczy mieć przepustkę, uprawniającą do przekroczenia granicy czeskiej na kilka dni w ruchu granicznym, t. j. do 15 km, by dostać w Czecho-Słowacji i przedłużenie tej przepustki i rozszerzenie jej na większy obszar, a nawet formalny paszport zagraniczny.

(b) **ZEZWOLENIE WYWOZU.** Buraki, kapusta, cykorja, mięso, wędliny, zwierzyna i ptactwo, sery, drób, superfosfaty mineralne, nasiona, zostały skreślone z wykazu towarów, zabronionych do wywozu, wedle obwieszczenia ministra przemysłu i handlu, ogłoszonego w Nrze 146 „Monitora Polskiego“.

(b) **OBECNE POŁOŻENIE HANDLOWO-POLITYCZNE AUSTRJI** jest bardzo podobne do szwajcarskiego. Szwajcarski bilans handlu zagranicznego zamkniętym został deficytem 482 milj. franków, to jest na głowę ludności 12·7 fr., a w Austrji na głowę ludności pasywum bilansu handlowego wynosi prawie to samo, bo 12·5 zł. kor. Tylko Szwajcarja ma bardzo duże rezerwy i napływ obcych — a Austrja mniej.

(b) **NIEMCY ZACZYNAJĄ ZNOWU PŁACIĆ ODSZKODOWANIE.** Rząd niemiecki postanowił wziąć na siebie 50 proc. ciężarów, wynikających z nowej umowy, zawartej na lipiec pomiędzy M. I. C. U. M. a przemysłowcami zagłębia Ruhry.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KOŃOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej, w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.